



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 22 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 319 (1264)

Anglosaska

»maszyna do głosowania« działa

Pokojowa rezolucja ZSRR odrzucona w Paryżu
PARYŻ PAP. — Przeciwko wnioskowi radzieckiemu w sprawie redukcji o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych 5 mocarstw oraz zakazu broni atomowej — kraje anglosaskie pusiły w ruch „maszynę do głosowania”.

39 państw wypowiedziało się przeciwko wnioskowi radzieckiemu, 6 — głosowało za wnioskiem, a 6 powstrzymało się od głosowania.

Za wnioskiem francusko - belgijskim głosowało 43 państwa, przeciwko — 6, a 1 delegacja wstrzymała się od głosowania.

370 tys. ton cukru

wyprodukowały już cukrownie w Polsce

WARSZAWA PAP. — W bieżącej kampanii cukrowniczej dostarczono już do cukrowni 85 procent przewidzianej ilości buraków cukrowych. Przerobiono dotychczas 26.400 tys. kwint. buraków, uzyskując około 370 tys. ton cukru. W dalszym ciągu kampania cukrownicza przebiega pomyślnie.

PRAWDA O BERLINIE

Marszałek Sokołowski demaskuje dwulicową grę Anglosasów

BERLIN, PAP. — Dowódca naczelny wojsk radzieckich w Niemczech marszałek Sokołowski złożył przedstawicielom prasy w Berlinie następujące oświadczenie:

„W odpowiedzi rządu angielskiego na list przewodniczącego trzeciej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Herberta Evatta i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie w sprawie Berlina — znajduje się nieuzasadnione twierdzenie jakoby rokowania pomiędzy czterema dowódcami so-

jusznicych wojsk w Berlinie we wrześniu br. zostały zerwane w skutek nieprześlania przez rząd radziecki odpowiednich instrukcji dowódcy nacelnemu wojsk radzieckich w Berlinie, jak to przewidywało porozumienie osiągnięte przez przedstawicieli mocarstw zachodnich z premierem Stalinem w Moskwie.

Znane powszechnie fakty przeczą temu twierdzeniu.

Dowódca naczelny wojsk radzieckich w

Atak wojsk Markosa na Volos

główny port, zaopatrujący faszystów w broń amerykańską

RZYM PAP. — Według doniesień rozgłoszonej Wolnej Grecji wolni strzelcy armii demokratycznej przypuścili szturm do miasta Volos, głównego portu przez który zaopatrują się w materiał wojenny wojska monarchi-

styczne w Tessalii i w środkowej Grecji.

Radio rządu ateńskiego komunikuje, iż w ostatnich dniach miasto Volos było obiektem operacji wojskowych armii demokratycznej.



MARSZAŁEK SOKOŁOWSKI

Niemczech otrzymał zarówno dyrektywę czterech rządów w sprawie Berlina z dnia 30 sierpnia, jak i inne wskazówki swego rządu niezbędne dla pozytywnego rozstrzygnięcia kwestii berlińskiej z uwzględnieniem interesów wszystkich stron. W czasie rokowań w Berlinie pomiędzy 31 sierpnia, a 7 września br. władze radzieckie dążyły do pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy Berlina, uwzględniając lojalnie interesy wszystkich stron.

Stanowisko dowództwa radzieckiego pod czas rokowań w Berlinie zostało jasno sprecyzowane przed opinią światową w oświadczeniu tego dowództwa z dnia 2 października br. Oświadczenie to pozostaje dotychczas jedynym dokumentem oświetlającym przebieg rokowań berlińskich. Jest rzeczą znamionną, że rząd brytyjski nie zajął propozycji dowództwa brytyjskiego w Berlinie w sprawach finansowych i innych do tzw. „Białej Księgi”, opublikowanej przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Pomoc dla górników francuskich organizują robotnicy wszystkich krajów świata

PARYŻ, PAP. — Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych, w odpowiedzi na liczne listy i depechy z całego świata, skierowane do Federacji w sprawie strajku górników francuskich, wydał komunikat, w którym stwierdza, że strajk górników francuskich wywołał potężną falę międzynarodowej solidarności robotniczej. Wiele listów i depech informuje Światową Federację Związków Zawodowych o szerokiej pomocy finansowej, jaką związki zawodowe różnych krajów posta-

nowyły udzielić walczącym górnikom Francji.

Biorąc pod uwagę — pisze sekretariat Św. Federacji Związków Zawodowych, — że strajk górników trwa od 46 dni, wywołując poważny niedostatek wśród rodzin

górników, SFZZ postanowiła zwrócić się z apelem do wszystkich central związkowych, zrzeszonych w Federacji, w celu udzielenia dalszej pomocy górnikom francuskim i zadokumentowania w ten sposób międzynarodowej solidarności robotniczej.

Wyrok w procesie aktorów-renegeatów

Samborski skazany zaocznie na dożywotnie więzienie pozostali na więzieniu od lat 3 do 12-tu

WARSZAWA PAP. — W trzecim dniu toczącego się w Warszawie procesu grupy aktorów oskarżonych o udział w nakreślonym przez propagandę niemiecką antypolskim filmie „Heimkehr” — Sąd po wysłuchaniu opinii biegłego Dobiesława Damięckiego oraz przemówień oskarżyciela publicznego i obrońcy wydał wyrok skazujący: osk. Bogusława Samborskiego na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze. Osk. Wandę Szczepańską na karę 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 12-cie.

Osk. Michała Płucińskiego na karę 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata.

Osk. Juliusza Łuszczewskiego i Stefana Golezewskiego na kary 3 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat 3.

Ponadto w stosunku do oskarżonych Sąd orzekł przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wszystkim oskarżonym Sąd zaliczył okres tymczasowego aresztu.

Katastrofa pod Głownem

Wczoraj w godzinach rannych na szosie pod Głownem wydarzył się tragiczny wypadek. Samochód osobowy Centrali Tekstylniej zderzył się z ciężarówką, jadącą w przeciwnym kierunku, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu naczelnik wydziału organizacyjnego Centrali Tekstylniej — Stanisław Wysokiński. Dwóch jadących z nim urzędników odniosło ciężkie rany.

Górnicy francuscy bronią kopalń



Starcia z uzbrojoną policją Mocha. atakująca wejścia do szybów górniczych w Bethune

Plan roczny wykonany!

Korespondenci fabryczni „Głosu” donoszą:

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie i PZPB w Żyrardowie wykonały roczny plan produkcyjny w dniu 18 listopada rb.

Państwowe Zakłady Przemysłu Welnianego Nr 39 wykonały swój plan roczny w dniu 19 listopada rb.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź — Północ wykonała plan roczny w dniu 15 listopada rb.

Damy towarów za 4,5 miliona złotych nad plan.

Załoga Zjednoczonych Zakładów Metalowych dawn. Beteco i Rosner pod Zarządem Państwowym w dniu 10 bm. wykonała roczny plan w 100,2 proc.

Załoga Fabryki zobowiązała się uścić Dzień Zjednoczenia Partii — wykonaniem artykułów galanterii metalowej ogólnej wartości 4.500.000 zł.

Koło PPR przy Łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych Łódź Piotrkowska 87, melduje, że w dniu 17 listopada br. wykonany został roczny plan produkcji.

Jednocześnie na zebraniu w dniu 18 bm. Koło zorganizowało zbiórke na strajkujących górników we Francji, w wyniku której Koło PPR przekazuje 21.500 zł., Koło PPS — 8.500 zł.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Welnianego Nr 6 w Łodzi melduje, iż plan roczny wykonała dnia 20 listopada 1948 roku.

Do Kongresu Zjednoczenia Partii tj. do dnia 8 grudnia br. wykonamy 87.750 kg.

Do końca roku wykonamy jeszcze 207.400 kg.

39-ty Kombinat Welniany wykonał swój roczny plan produkcji a nawet przekroczył go o 1738 metrów (1.197.174 mtr.) w dniu 19 listopada br. o godzinie 13, to znaczy o dzień wcześniej niż przewidywała uchwała przedkongresowa.

Święto wykonania planu zbiegło się tu z drugim — z przyznaniem Kombinatowi przez CZPW, zaszczytnej miana FABRYKI PRZODUJĄCEJ PRZEMYSŁU WELNIANEGO ZA OKRES II-go KWARTAŁU BIEŻĄCEGO ROKU z niemniej przyjemnym dodatkiem MILION ZŁOTYCH NAGRODY.

Dorobek życia Kazimierza Pużaka

„Przed tłumem robotników Dąbrowy, Bezdźcina i Sosnowca stałem z nasadzoną bagnietą na karabinie, karabin odbezpieczony, palec na spuście...”

„To są słowa, jakimi oskarżony Krawczyk opisywał swoją „państwowotwórczą postawę” wobec idących pod czerwonym sztandarem robotników Gwardii Ludowej. To są słowa, jakimi mógłby powiedzieć o sobie każdy z oskarżonych w procesie Kazimierza Pużaka. To są słowa, które charakteryzują życie i prace samego Pużaka.

Krawczyk, Dziegielewski i wielu innych, stali istotnie z bagnietą nasadzoną na karabinie, z palcem na spuście karabinu, wymierzonym w pierś mas robotniczych, walczących przeciw zalewowi faszyzmu. Ale tym, który kierował ich zbrodniczą dłońią, który wskazywał kierunek strzału był Kazimierz Pużak, był Tadeusz Szturm de Sztrem.

Pużak powiedział rzewne słowo w obronie znalezionych podczas rewizji dolarów. Nazywał je dorobkiem całego swego życia. Zbyt uczciwa skromność! Dorobkiem życia jego były właśnie owe śmiertelne strzały, jakim jego podwładni uśmiechali „bunt i rewoltę”, to były palki gumowe, które na rozkaz Dziegielewskiego okracano drutem żelaznym aby łatwej było milicji PPS-owskiej „usuwać” z szeregu pochodów pierwszomajowych komunistycznych robotników, to były niezliczone ofiary poniesione przez polski ruch robotniczy z winy agentury piłsudczykowskiej, która on reprezentował, to były straszliwe lata wojny i okupacji, na które on i jego klika uczciwie zapracował w służbie imperializmu i burżuazji, to była skuteczna pomoc udzielona hitlerowcom w walce z rewolucyjnym podziemiem, to były klody rzucane pod nogi odradzającemu się Państwu Polskiemu — Rzeczypospolitej Polskiej — po raz pierwszy w historii — Ludowej.

O tym dorobku całego życia Pużaka i jego towarzyszy mówił prokurator Zarakowski, oskarżając podsądnych imieniem prawa.

Prokurator w przemówieniu swym zobrazował całe świadome, polityczne życie Pużaka. To życie było niewątpliwie konsekwentne. Nienawidził do Związku Radzieckiego od chwili, w której młode państwo rewolucyjnie przyniosło Polsce wolność w roku 1917, do chwili, w której żołnierz Armii Radzieckiej wyzwalał ziemię naszą spod hitlerowskiego jarzma, gasił piec Majdanka, przecinał druty Oświęcimia, otwierał lochy tortur gestapo, przynosił nadzieję lepszego jutra, szczęśliwej przyszłości.

Nienawidził do ruchu komunistycznego, od chwili, kiedy w roku 1918 w obawie przed zwycięstwem rewolucji deklarował, że „nie chce szkodzić, jeśli burżuazja osiągnie władzę i będzie uciskać robotnika, bo to zagroże do nowych czynów” — do chwili, w której przeciw temu robotnikowi, chłopu, inteligentowi pracującemu, którzy trwali w heroicznej walce z najzjadliwą wystawiał „Agencję Antykomunistyczną”, która dla gestapo śledziła działaczy podziemnych, w interesie gestapo ich „unieszkodliwiała”, w interesie Niemiec hitlerowskich starała się rozbić klasę robotniczą, zdeorientować ją, zdemobilizować moralnie.

Wierność dla interesów burżuazji! Od początku istnienia Państwa Polskiego w roku 1918, kiedy to „oczyszczał grunt” reklamami Krawczyków dla rządów Chjeno-Piasta, a po tym Piłsudskiego, poprzez lata międzywojenne, kiedy wraz ze Szturmem de Sztremem układał plany obrony Polski „przed zalewem komunizmu”, kiedy palcami Dziegielewskiego rozbił jedność czynu, kiedy wreszcie z całą „dwójką” i defensywą z Żyboriskim, Majerskim, Wojciechowskim i różnego kalibru spiczkami gasił zarzewie strajków, tłumiał narastające wrzenie rewolucyjne,

Prawda o Berlinie

Marszałek Sokołowski demaskuje dwulicową grę Anglosasów

Dokończenie ze str. 1-ej.

Stało się tak dlatego, że propozycje dowództwa brytyjskiego w Berlinie całkowicie odbiegały od założeń dyrektywy czterech rządów z 30 sierpnia br., co dowodzi raz jeszcze, że dowództwo brytyjskie nie dążyło do osiągnięcia porozumienia na podstawie dyrektywy z 30 sierpnia, mimo że dyrektywa ta została podpisana przez przedstawiciela rządu Wielkiej Brytanii.

Jeśli się wzmnie pod uwagę powyższe fakty, bezpodstawność usiłowań rządu brytyjskiego, co do wyjaśnienia swego stanowiska w kwestii berlińskiej przez fabrykowanie najzmaitszych wymysłów o dowództwie radzieckim w Niemczech, — staje się jasna.

Należy zaznaczyć, że głównym brakiem w stanowisku mocarstw zachodnich w sprawie berlińskiej jest całkowita niechęć brania pod uwagę interesów radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech przy rozstrzygnięciu sprawy waluty w Berlinie.

Tymczasem dyrektywa czterech rządów z dnia 30 sierpnia stwierdza wyraźnie, że „czterej sojusznicy dowódcy naczelni powinni przewidzieć dostateczne gwarancje, by nie doszło do dezorganizacji obiegu pieniężnego i do naruszenia stałości waluty radzieckiej strefy okupacyjnej”.

Gdyby przedstawiciele mocarstw zachodnich dali dowód dostatecznego zrozumienia konieczności przestrzegania tego uzgodnionego postanowienia, — wszystkie inne zagadnienia mogłyby być łatwo rozstrzygnięte. Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie chcą zrozumieć, albo też udają, że nie chcą zrozumieć, że gdyby nie było rzeczywistego zagrożenia interesów gospodarczych radzieckiej strefy okupacyjnej

w związku z odrębną reformą pieniężną w Niemczech zachodnich i wprowadzeniem drugiej waluty w zachodnich sektorach Berlina, — to nie powstałaby konieczność wprowadzenia przez władze radzieckie ograniczeń komunikacyjnych pomiędzy Berlinem, a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

WŁADZE RADZIECKIE ZAWSZE DAŁY DO POZYTYWNEGO ROZSTRZYgnięcia KWESTII BERLIŃSKIEJ, BIORĄC POD UWAGĘ INTERESY STRON I ISTNIEJĄCE POROZUMIENIA MIĘDZY NARODOWE. WSKAZUJE NA TO ZARÓWNO ODPOWIEDZ RZĄDU RADZIECKIEGO Z 16 LISTOPADA B.R. NA APEL EVATTA I TRYGVE LIE JAK I POZYTYWNE STANOWISKO PRZEWODNICZĄCEGO DELEGACJI RADZIECKIEJ NA ZGROMADZENIU NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W STOSUNKU DO WYSŁĘKÓW PRZEWODNICZĄCEGO RADY BEZPIECZEŃSTWA BRAMUGLIA W SPRAWIE POŚREDNICTWA MIĘDZY MOCARSTWAMI.

Rezolucja polska w sprawie kolonii uchwalona jednomyślnie przez ONZ

PARYŻ PAP. — Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przyjęło jednomyślnie rezolucję polską, przedstawioną przez dr. Łaksę w sprawie obszarów powierniczych. Rezolucja przypomina, że Karta Narodów Zjednoczonych stawia jako naczelny postulat uzyskanie niepodległości i samostanowienia ob-

szarów kolonialnych oraz wzywa państwa kolonialne do poprawy sytuacji gospodarczej, kulturalnej i politycznej tych obszarów i przyspieszenia ich rozwoju politycznego.

Rezolucja ta została uchwalona przez Komisję powierniczą większością 28 głosów przeciwko 10 przy 10 wstrzymujących się.

Państwa kolonialne widząc, że uchwała ta ma zapewnić większość obywateli się ponownego rozpoczęcia dyskusji na plenum i wobec tego rezolucja przeszła jednomyślnie.

Seminarium dla redaktorów gazetek ściennej

Dnia 23 listopada o godzinie 16 w Redakcji „Głosu” odbędzie się seminarium dla redaktorów fabrycznych gazetek ściennej, połączone z przeglądem gazetek, ukazujących się na terenie łódzkich fabryk. Prosimy kierowników świetlic wraz z komitetami redakcyjnymi gazetek ściennej o jak najliczniejsze przybycie.

Pracownicy Zarządu Głównego Zw. Zawod. Włóknarzy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

Pracownicy Zarządu Głównego Związku Włóknarzy, na ogólnym zebraniu w dniu 20. 11. przyjęli jednomyślnie uchwałę, aby zaoferować pracę w dniu 7 i 8 grudnia 1948 r. następująco: całodziennie uposażenie z dnia 7 bm, przekazać na rzecz walczącej w potężnym strajku klasy robotniczej Francji, a pracą w dniu 8. 12. (święto kalendarzowe) uczcić historyczny dzień Zjednoczenia Klasy Robotniczej Polski.

Pracownicy Zarządu Głównego Związku Włóknarzy wzywają jednocześnie pracowników Okręgowej Komisji Zw. Zaw., wszystkich oddziałów związkowych i wszystkich instytucji społecznych do zadokumentowania zwycięstwa klasy robotniczej Polski Ludowej, którym jest 8 grudnia, dzień jedności robotniczej.

stał się tamą dla narastającej bohaterkiej fali demonstracji we wszystkich miastach i wsiach Polski, do chwili, gdy sprzymierzył się nie tylko z NSZ i WIN ale i z gestapo. Było to przymierze z wszystkimi siłami reakcyjnymi, antyrewolucyjnymi. Od chwili gdy najbardziej prawniczymi przedstawicielami drugiej międzynarodówki knuli intrygi przeciw oskarżonemu przez światowy imperializm Związkowi Radzieckiemu, w r. 1919, od tego historycznego r. 1920, gdy całym sercem pomagał Piłsudskiemu w jego nieludnym marszu na Kijów, od chwili gdy wraz ze swymi przyjaciółmi — Zarembrą i Ciołkoszem wstąpił do nowej organizacji młodzieżowej mającej na celu bezkompromisową walkę z ZSRR, z komunizmem, z siłami postępu i pokoju.

Dlatego trudno było oddzielić prokuratorów rolę jaką Pużak i jego towarzysze odegrali po wyzwoleniu Polski i podczas okupacji od tej haniebnej roli jaką pełnili przez cały czas trwania drugiej Rzeczypospolitej.

Prokurator jako przedstawiciel prawa oskar-

żał na podstawie paragrafów kodeksu karnego, prokurator jako obywatel, jako rzecznik Polski Ludowej musiał mówić na podstawie faktów historycznych, na podstawie bolesnych doświadczeń polskiej klasy robotniczej, całego polskiego narodu.

Nie było frazesu w tym, że na zakończenie swego przemówienia prokurator powiedział: „Nie byłby pełny ten obraz, gdybyście widzieli tylko czyny oskarżonych i ich życie. Mylny byłby ten obraz gdybyście nie widzieli bezmiaru krzywdy ludzkiej, wyrządzonej przez ich działalność polityczną. Niepełny byłby obraz w tej sprawie gdybyście ferując wyrok panowie sędziowie nie uprzytomnili sobie, że oskarżeni ponoszą odpowiedzialność za działalność za naszych braci poległych pod Kijowem i nad brzegami Wisły, że ponoszą odpowiedzialność za krew robotniczą we wszystkich miastach i miasteczkach Polski, że ponoszą współodpowiedzialność za dzieła śląskich lat straconych w więzieniach przez najlepszych synów Narodu Polskiego, że ponoszą odpowiedzialność za mordowanie przez de-

legaackie bojówki działaczy antyfaszystowskich, za wydanie w ręce gestapo szeregu naszych towarzyszy, że oskarżeni chcieli nas pełną do nowego września 1939 r.”.

Kazimierz Pużak jest napełniony jednym z winowajców klasycznej wrzesniowej jest on uosobieniem najgorszych w polskim ruchu robotniczym tradycji jeśli dziś sądzony w Polsce Wolnej, w Polsce Ludowej otrzymał wyrok tak łagodny, to dlatego, że pozostał tych tradycji pogrobowcem, że zostały one z naszego życia wymiecione, że istnieją tylko jako wspomnienie hańby.

Największą karą dla Kazimierza Pużaka jest wyrok historii, który sprawi, że musi on patrzeć na realizację zjednoczenia klasy robotniczej, na realizację marszu do socjalizmu. W tym marszu polska klasa robotnicza zmiała ta te haniebne szczytki przeszłości jak Pużak, Szturm de Sztrem, Dziegielewski czy Krawczyk.

Prawo okazało się dla nich miłosierne ale historia pozostała bezlitosna.

J. Krajewska.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— No, więc dobrze! — powiedział wreszcie Brzozowski.

Sędzia Nosek podszedł do drzwi, ale nie znalazł za nimi Wieruckiego.

— Gdzie on jest? — zapytał Hennerta.

— Kazałem go przed chwilą przeprowadzić do innego pokoju.

— Proszę go już zwolnić. Jednocześnie trzeba zadzwonić do Zakładu Medycyny Sądowej.

— Dobrze.

— Panie Korc, a pan zostanie z nami, mam coś do pomówienia.

— Ze mną? — zdziwił się szczerze.

— Tak, z panem. Opinia publiczna może sądzić, zwłaszcza na terenach z dala położonych od Łodzi, że śmierć Glücków ma ścisły związek ze strajkiem, a może nawet z robotnikami. Chciałbym te niesłuszne podejrzenia usunąć w zarodku. Z pewnych względów nie możemy podać przyczyn ich śmierci, dobrze by więc było mieć pod protokołem pański podpis.

Korc wahał się przez chwilę, ale ostatecznie przystał na propozycję Noska.

— A więc do dzieła! — powiedział sędzia i wszyscy znów zwrócili się w kierunku zmarłej. Jej ciało nie zmieniło położenia. Brylowaty tułów w pół leżąc spoczywał na fotelu. Jedną ręką opierała się o poręcz, a druga zwiślała bezwładnie. Zdało się jednak, że pani Róża Glück żyje jeszcze i tylko zasnęła. Jej twarz stała się bardzo wyrazista i piękniejsza niż przed chwilą.

— Tak wyglądają zwłoki wielu zmarłych na serce. — Wyjaśnił im doktor Skolimowski i zaczął pisać świadectwo zgonu.

XIV

Był wolny. Przeszedł obojętnie obok portiera, który niewiedomo czemu usiłował się uprzyjemnić do niego uśmiechać, ale gdy spostrzegł brak jakiegokolwiek ze strony Wieruckiego zainteresowania, zaniechał tych wysiłków z wyraźną ulgą.

Był wolny od kary i więzienia, ale nie był wolny od samego siebie. Nie popełnił wprawdzie zbrodni, ale tylko dlatego, że ubiegła go inna, tak samo jak i on zawiedziona istota. Chciał mordować i to nawet

bardzo, a dziś sam zastanawiał się nad tym, czy miałoby to jakikolwiek sens.

Przeszedł na drugą stronę jezdni i stanął w tym samym miejscu, z którego w dzień swego przyjazdu z Warszawy obserwował okna gabinetu Waldemara Glücka. Nie mógł wtedy od okna tego oderwać swojego wzroku, ale na tle żółtej sztory nie rysowały się żadne cienie. Gryzła go jednak najzupełniej aprioryczna boleść i choć nie pragnął dla siebie klęski, przecieć bardzo wyraźnie życzył wprost sobie ujrzenia Krystyny w całkiem niedwuznacznej sytuacji z jej szefem. Chyba tylko dlatego, aby podejrzenie, jakiego nie śmiał jeszcze wobec siebie samego nawet sformułować, wbrew najistotniejszemu interesom własnym, znalazło mimo wszystko mocniejszy uzasadnienie.

Jakie to wszystko było dziwne, nie miał jeszcze właściwego powodu, a już czuł do Krystyny wzdargę i nienawiść, co najlepiej dowodziło, że ją kochał i że był o nią nierozsądnie zazdrosny. W okna, zasłonięte szczerze żółtymi sztorami, patrzył więc z nateżeniem, ale oczekiwane przez niego sylwety w dalszym ciągu nie pojawiały się na oglądanym przez niego ekranie i nie przejawiały żadnej akcji, jak to widział kiedyś w słynnym francuskim teatrze cieniów, Folies Bergere.

Zapadł już zmrok. Wtedy również było

ciemno, gdy stał w gęstej czerni cienia tuż za kręgiem światła, padającego na chodnik z wysoko zawieszonej lampy elektrycznej. Nie od razu wprowadził zajęł tę pozycję, poradził mu ją dopiero strażak, który wyszedł z portierni, aby się dowiedzieć, dlaczego przylągał się fabryce. Nieustanne strajki zrodziły lęk przed robotnikami, w nim jednakże nie było jeszcze buntu, przeciwnie przeżywał również lęk, o kobiecie.

Gdzie iść? Do domu droga prowadziła na lewo, po prawej jednak stronie pograżone w wieczorze chodziły wizje tamtych chwil. Jak to było?

Krystyna wyszła z dyrektorem Glückiem z portierni i skierowała się ku alejom. Udał się za nią uważając, aby nie zbliżyć się do nich na tę odległość, z której mógłby być zauważony i rozpoznany, chciał bowiem niezaspokojonym wzrokiem zazdrości widzieć wszystko dokładnie, aby nasycić się swoim bólem aż do całkowitego zaspokojenia samoudręki. Prawdopodobnie byłoby o wiele logiczniej podejść natychmiast i zameldować odważnie swe męskie prawa do Krystyny, tak, jak uczyniłoby to w podobnych sytuacjach wszyscy inni mężczyźni. Kobieta przestała być wprawdzie już od dawna ich własnością, ale pozostały prawa własności do pewnych jej usług, do życia wspólnego z nią, do uczuć, do duszy,



W warszawskim kinie „Palladium” odbyła się niedawno uroczystość przekazania dyrekcji „Filmu Polskiego” pierwszego wąskopasmowego aparatu projekcyjnego, wyprodukowanego całkowicie w kraju. Masowa produkcja tych aparatów będzie miała doniosłe znaczenie dla upowszechnienia filmu (Na zdjęciu — fragment uroczystości z udziałem premiera łow. J. Cyrankiewicza).

NIEDZIELNY dodatek „Głosu”



Coraz mniej dni dzieli nas od doniosłej chwili Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej. W kongresowym współzawodnictwie pracy biorą również wydatny udział i chłopcy.



W Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa „BIAŁYCH KRUKÓW”. Są nimi najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego. Bezczenne te starodruki zostały uratowane dla kultury przez Armię Radziecką w 1945, a Rząd Radziecki zwrócił je Polsce (Na zdjęciu — otwarcie Wystawy).



AKTORZY NA SCENIE! Przybyli ostatnio do Polski czarodziej kukiełkarzy Sergiusz Obraczow, przygotowując swych „pup”ów do występu.



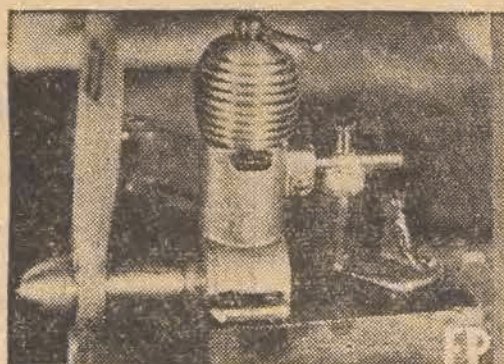
Największą atrakcją odbudowującej się stolicy stanowi trasa W — Z. Żadna z wieżeczek, przybywających do Warszawy, nie opuszcza okazji, aby obejrzeć budowę tej gigantycznej trasy.



Nowowyprowadzone statki polskie noszą nazwiska przodowników świata pracy. Niedawno w Gdyni „wodowano” rudowęglowiec noszący nazwisko pioniera stoczni gdyńskiej Soldka.



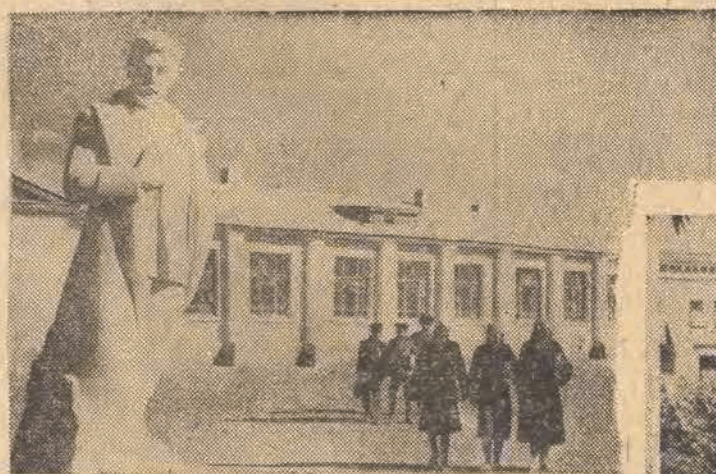
„Opleka nad Matką i Dzieckiem” — to nie frazes. Liga Kobiet zorganizowała na dworcach kolejowych punkty opieki nad matkami, podróżującymi ze swymi „poclechami”.



To nie żadna rzyłka „śrubka”, a model silnika samozapalającego do samolotu. Zbudował go młody uczeń Liceum Mechanicznego w Poznaniu.

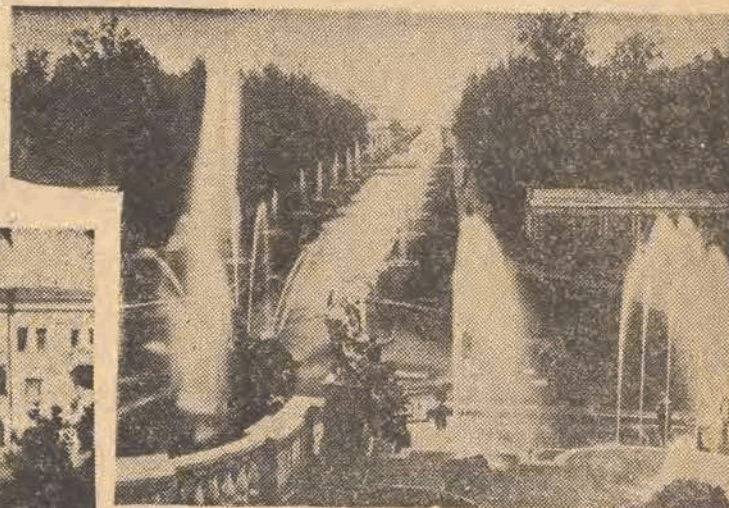


Gruźlica jest chorobą groźną, chorobą społeczną. Duński Czerwony Krzyż w połączeniu z Norweskim przeprowadza na szeroką skalę zakrojony akcję pośród dzieci i młodzieży na terenie całej Polski.



Pomniki J. W. Stałina, Włókatego Budowniczego Związku Radzieckiego, zdobią wszystkie miasta ZSRR.

POZNAJEMY ZWIĄZEK RADZIECKI...



Piękny, bohaterski Leningrad — ślicznie wygląda wieczorem Kanał Samsona.

Toną w zieleni jasne domy stolicy tatarskiej SSR — Kazani.

„W Grzmącej” jest powieścią o chłopach, stojącą pod względem postępowości w szeregu z książką Wandy Wasilewskiej „Ojczyzna” jest powieścią o „ojczyźnie fornalni, o wsi sproletaryzowanej, przygotowanej do rewolucji w jej pierwszym etapie — likwidacji wielkiej własności ziemskiej.

1. Powieść historyczna.

Rzecz powieści dzieje się nie w świadomości, nie w psychice i prywatnym przeżyciu, ale w czasie historycznym. Ciągłe się coś dzieje i zmienia. Przyjazd poborców podatkowych, Połoń kupuje krowę, przylapanie na kradzieży na pańskim, dzierżawie nowin, bójka Gawryśia z Kubasem, wojna. Życie każdego chłopca jest tak nieustanną szarpaniną, nad którą nie może on zapanować. Nie znając przyczyn własnej niemocy rozmyśla Kubas o tym, jak to „życie człowieka zawsze łamie się od jakiegoś wypadku”.

Zależność gospodarza biednego chłopca skuwają go w niewoli cudzych interesów, między którymi musi przemykać i kluczyć, aby utrzymać się i przeżyć. Oto chłopca batalistyką. Chłopska powieść historyczna. Historyczny powieściopisarz XIX wieku pokazałby dramatyczne zmaganie się jednostek i grup bojowych, rozrobiłby afiszowe zdarzenia historyczne, typy bohaterów. Autor, Kowalski, ukazuje gromadę ludzką w aspekcie jej gospodarczego i społecznego uwarunkowania wobec całości, ukazuje front gospodarczy.

2. Ideologie.

Rzeczywistość powieściowa „W Grzmącej” jest więc rozsnuta na problematyce gospodarczej wsi.

Rządca wrócił dopiero na czwarty dzień w południe.

Tedy Agata, zaraz następnego dnia po powrocie rządcy, zdecydowała iść w sprawie Kacpra. Ubrała się w co miała najlepszego i poszła na samo przedpołudnie, bo w tej porze rządca najczęściej bywał w podwórzu. Pośpieszyła, gdyż widziało jej się po słońcu, że już późno jest. Tymczasem z gościńca dostrzegła rządcę w polu. Szedł akurat ku gościńcowi. Agata pomyślała, że niepotrzebnie będzie się świecić po podwórzu, między ludźmi skomleć. Zdecydowała poczekać tutaj. Zeszła z gościńca, podeszła kawałek wygonem i stanęła sobie na mocno przydeptanym granicznym kopcu. Przyglądała się z odległości jakichś sześciuset dobrych kroków Odolanickiemu, który szedł wolno po złotym ściernisku, dookoła omotanym sieciami babiego lata. Ubrany w jasne spodnie i kapelusz, a ciemną marynarkę, w blasku słońca tego znaczył swoją rosłą postać. Przy stawał jakoś często i wypatrywał w ziemię, jakby czegoś szukał.



W miarę jak rządca zbliżał się do granicy, Agata na pół stopy zsunęła nogi z kopca i wolniutko stanęła na równinie. Odbiła pokłon, aż trzewiki znikły pod białą w czarne kółka spódnica.

Rządca przystanął wyniośle. Ogorzała twarz jego wyraźnie cieniła nerwowa chmurka jakiejś złości. Czarne brwi zwiły ponuro nad dużymi, niebieskimi oczami, rąbki warg leciutko drgały pod ugiętym wąsem.

Agata przeczuła ten jakiś niepokój rządcy, drugi raz odbiła pokłon i dopiero otwar

Walka jest nierówna. Wrogowie chłopcy są zorganizowani i oświeceni, występują przeciwko niemu nie jako prywatni przedsiębiorcy, ale jako instytucje związane — w wyniku dla chłopca — w celu wykorzystania jego możliwości roboczych i gospodarczych. Dwór jest organizacją czyhającą na pracę chłopką. Jest to zespół ludzi, zespół gospodarzy — nastawiony na zysk z rolnictwa bez względu na interesy drobnych rolników chłopów. Jest to komórka egoistycznego kapitału. Osady kulturowe wyrosły na tle antagonizmu dworsko-chłopskiego wynikają z obu postaw gospodarczych — dworskiego panowania i górowania, chłopskiej bierności i oporu.

Widzimy, jak przesunięcie się sił społecznych w świecie dokonane przez rewolucję ludową w Rosji wpływa i na układ stosunków leżącej, zdawałoby się, u pańskiego Boga za piecem, Grzmącej. Wypadki są powiązane w świecie historycznym — rewolucja w Rosji odebrała postawie dworskiej część pewności siebie, upraw dopodobiła ona w dworskiej sferze ten idealizm społeczny, który tak upodobał sobie rzekomą sielskość wsi, te wszystkie cechy i wartości kultury ludowej, które przy zerwaniu się chłopca do buntu i postępu — stałyby się naturalnymi, wewnętrznymi tami na drodze klasy chłopskiej.

Łagodna ludomania Łazowskiego, inteligentna pozornie tylko bezinteresowna, bo przecież w istocie jadł chleb dworski, uprawiała ten idealizm społeczny struchlałej wobec upadku szlachty, w istocie równie wrogiej ludowi, jak pańskie rozpijanie wsi. Tak więc wpływ rewolucji, która zaszła na ziemiach dawnej Rosji, ukazał, że dwór

nie kończy się na granicy pańskiego pola i ogrodu, że dwór jest macką wielkiej instytucji kapitalistycznej, która nie łatwo cofnie się z pozycji, ale zagrożona — szuka ratunku przede wszystkim w dziedzinie najłatwiejszych ustępstw: ocen i ideologii.

Ideologię szlacheckiego utrzymania się w sytuacji historycznej wspiera także kościół, wyraża ją ksiądz — dobry sojusznik pańskiej sprawy i każdej, wrogiej ludowi, władzy. W myśl idei, że każda władza pochodzi od Boga, ksiądz każe się chłopom modlić za niemieckiego kaisera, skoro ten zwyciężył, jak dotąd kazał się modlić za cara. Propagowana przez kościół etyka była sprzeczna z gospodarczymi wymogami chłopca. Kradzież i nielegalne formy gospodarki i zysku — były w niej potępione, a one jedynie umożliwiały życie. Aby jedni mogli żyć w prywatnej nocy — ktoś musiał oszukiwać i kraść, bo w ramach ustroju nie mieściły się wszystkie potrzeby gospodarze. Toteż gdy ksiądz naznaczył spowiedź dla Grzmącej, męczy się Sobieraj. „Bo i cóż to za spowiedź mogła być, gdy złość się weń wdarła i nie ustępowała ani na chwilę. Myślał o tym, że jak tylko wyjdzie z kościoła, a zobaczy Raciążka, „cholera” sama mu się do mózgu nawinie. To już przekleństwo, przekleństwem! — myślał. Ale czy tej wiosny można myśleć o tym, że może się w dworskie nie wejść? To się zdechnie! Bydło się zamorzy i wtedy wynoś się z ziemi. Ale gdzie? Jeżeli Lepionka z miasta jest i siedzi na wsi, tu spekuluje, tu morduje się osiemnaście wiorst piechotą do koleji, a woreczki z ziarnem kryje w nogawicach... Czy to jest życie? Gruntu się musowo zębami trzymać, bo inaczej śmierć! A że gruntu przymało, Niemiec łupi na siłę, tak samo musowo igać, kraść i kłać”.

Wyzywanie się kultury „ludowej” jest tylko przejawem zdrowego społecznie ciążenia wsi ku miastu. Tam w klasie robotniczej i rzemieślniczej jest jej sojusznik w walce społecznej. Wyjście z nędzy wy-

obraża sobie chłop tylko przez miasto. Nie znosi „lyków” miejskich, zdeklasowanych „panków”, ale czepia się ich, byle bliżej miejskiej wolności. A tu ksiądz na ambonie ściga go z tych wysokich dążeń i każe chłopom kochać się w sobie: „I nie dosyć ci tej zgrzebnej koszuli, tego daru bożego, daru, co ci na twoim polu rośnie? I cóż ci po tym, że gardło białą obrozą ścisniesz? Na panów się zapatrujesz? A czy ci to tak pasuje? Tyś, bracie i siostró, piękniejsza w welniaku, niż w tej żydowskiej bawełnicy. I w tej swojej, w tym ubiorze, w tych strojach, jakieście po ojczach odziedziczyli, idźcie do Boga”.

Niestety i furka miejska, którą chłop chciał uciec od niedoli i nędzy wsi — nie była pewna. Zawsze trzeba było liczyć znów na „wypadek”, na „los”, który zepchnie z powrotem na wieś. Nie udało się i Kubasowi wyprowadzić syna ze wsi. Udało się samemu Klickiemu, ale ten przysłał do warstwy spekulankiel, do lumpów miejskich i ciągnął zyski bardziej ze swoich krewniaków, chłopów, których kiedyś porzucił, niż z miasta.

„Włóczenie nas nie przyczyniło się do rozwoju przemysłu i handlu, bo, nie otrzymawszy ziemi, byli do tego za słabi, by zapełnić miasta czym innym, jak prostą pracą robotniczą, a że nie zostali przez czynników pańskich uwłaszczeni, stało się to wielką dla idei Polski stratą” — pisał Władysław Grabski (Ekonomista, IV, 1936). I odwrócić: „jedną z głównych tam dla rozwoju przemysłu był brak rynku wewnętrznego, związany z małością i bezrolnością — uzupełnia Jerzy Tepicht („Nowe Drogi”, 1, 1947). „Chłopskiemu hasłu walki o ziemię usiłowali oni (obrońcy własności obszarnej) przeciwstawić hasło walki o stragan żydowski” (J. Tepicht).

W Grzmącej — ledwo chłop dochodzi do sformułowania zasadniczego swego dążenia — ziemi! — podsuwa mu dwór pro-

Władysław Kowalski

Ilustr. Te-ko

W GRZMIĄCEJ

(Fragment)

ła usta. Lecz przeknęła tylko silną i znów kicnęła. Wyraźnie ją zadławiło w gardle, pod nosem zaróżowiła wstydliwie.

Chmurka na czole Odolanickiego zaczęła jaśnieć, zamieniać się w ciekawość.

— Coż to chciała, Agato? — zapytał po imieniu, bo znał ją, gdyż póki dwór najmował ludzi, Agata chodziła często do roboty. Szorstko wyrzekł rządcę do pytania, ale bez złości. Toteż Agata nabrała wreszcie odwagi i przywarowała do rąk.

— Prosiłabym o Kacpra! — wykrztusiła.

— O co? — rządca cofnął się krok w tył. — Coś ty chciała?

— Żeby wielmożny pan Kacpra na ordynarię, to wzielibyśmy już ten ślub... — wypowiedziała z trudem Agata.

W lewym kąciu ust rządcy błysnęły przeciw siebie dwa złote zęby, na twarzy zagrał ironiczny uśmiech.

— Jucha! — wycedził gniewnie. — Coś se przychowała, to se trzymaj! — Zostawił ogłupiałą ze wstydu Agatę i szedł zwało, prawie biegi.

Agata poszła za nim. Bo jakżeby mogła nie pójść? Opowiedziała już dokumentnie całej wsi, że w jesieni napewno będzie wesele. Jałowicę przed Niemcami cudem ochroniła, chowając nieraz po różnych wertepach, rowach, dolinach, zarosłach. Zimą, aż w sąsięku, w kącie, za słomą. A już tego zielska nadźwigała się przez lato... Boże miłosierny! Powoźczek w kartoflach ojcowych i ludzkich, chłostkę po bruzdach i w życie, krwawnik z perzuwą po miedzach, ognicę po porowinach, chabry po pszenicach, kąkole. A z boru wór za worem trawsko i ściółkę. Aż te pazurska ogniem paliły, oczy z natężenia bolały uszy puchły z czujności.

Na cóż by jeszcze czekała? Dokąd? Mało to naskamlala się przecie i temu Panu Bogu, żeby to dziecko nie zmarło bez chrztu, nie tłućko się ślepe no czwcu. Już

by musowo teraz z ojcem ochrzcić. Pogawędek po ludziach by nie było, tej ciągłej nagany od księdza przy spowiedzi. Już by się raz stało!

Szła chytrze łowiąc myśl szukała lepszego podejścia. — Rządca — myślała — był jakiś zły, ale on się prędko zmienia. Bywało już tak, że po godzinie do niepoznania się zmieniał. Nawet raptem. Pomstował nieraz i wnet potem kpił i śmiał się wesoło.

Zdecydowała, że już teraz, jak ją dopuści do siebie, nie popuści jego ręki, za kolana utapi i pęty będzie skomleć, aż wyskomle swoje. Tym bardziej, że zanościło się dworowi na gospodarke. Bydła Niemcy napędzili stado, obsiane starannie pola obrodziły dostatnio, a służby mało jeszcze trzymano, na miejsce dwóch fornalni, których zwolniono przed rokiem, nie było jeszcze nikogo. A zaś słuchy szły od karbowego Maluty, że „będzie nabór robotników”.

Rządca nie obejrzawszy się ani razu za siebie wszedł w podwórze i krzyknął na chłopca, który szedł z wiązką siana ku stajni.

— Kielak! Zawołaj no mi polowego Cianciare! Kacpra! Niechaj przyjdą do rządcówki! — poszedł wolno ku rozłożystem lipom i stojącym kępą na wschodniej stronie podwórza, za którymi po przez krzewiste bzy i jaśminy biała odbijały ściany rządcówki.

Agata w mig zdecydowała się iść tam. Boć przecie wołał i Kacpra. A innego Kacpra we dworze nie było. Mile lechtały ją myśli, że to ta szlachta jest taka dziwaczna. Taki się widział przecie nasrożony i... Ano, myślała nigdy oni nie dają poznać po sobie co myślą... — Lekko skoczyła po zastodolu, czając się potem za krzewami podeszła i stanęła za kępą bzu.

Rządca siedział w ganku głowę ukrył w dłoniach obydwu rąk, spartych łokciami na stole.

Po chwili nadbiegł klusem Cianciare i Kacper, któremu rządca kazał stać na boku zaś Cianciare przywołał do ganku i pytał ostro:

— Coś robił w nocy?
— Chodziłem! — odpowiedział Cianciare z gminając grzbiet pałakowato
— Gdzieś chodził?!



— Koło boru i... — potoczył Cianciare wokolo siwymi oczami.

— Po całym polu! — rządca poderwał się na równe nogi. — Zab, psiakrew pilnowaleś w rowie! A co się z owsem stało?

Cianciare dętwo utkwiał wzrok w rządcy. Opuszczone zbyttno a przytegie portki workiem zwiślały do kolan na przykulonych nogach, białe wąsiska skakały mu nerwowo pod nosem.

— Jezusie! — Agata zakryła oczy dłońmi.

Rządca grzmiał ostro i mściwie:

— Ty cholero! Pół sterty owsa wymłócił na polu! Ja was będę jak tych psów całe stado żywił, a chamy rozkradną dwór? Won mi zaraz! Jeśli cię jeszcze jutro zastanę w koszarach to ty z więzienia nie wyjdiesz!

Cianciare z kudłami na głowie jak klak pakuł, odszedł wolno w podwórze. Rządca przywołał teraz Kacpra.

— Zostajesz od dzisiaj polowym — mówił rozkazująco. — A teraz mi siadaj na konia i niech tu Raciarek przyjeżdża. Ja tych chamów nauczę! — cisnął dłońmi rozkaz, by Kacper odszedł.

I Odolanicki znikł wnet za drzwiami. Agata klusem nobiegła do wsi

REWOLUCJA

Jon Wyka

BALLADA O KARABINIE

gram gospodarczy rzekomo „narodowy”. „Należy się organizować gospodarczo. Nie sprzedawać Żydom, nie kupować u Żydom, nie dać się wyzyskiwać...”

3. Kordian i Cham.

Podobnie jak Kruczkowski w „Kordianie i chmie”, dowodzi Władysław Kowalski, że ojczyzna chłopów nie mogła się pokrywać z pańską ojczyzną. Chłopska ojczyzna to właśnie gospodarcza walka o byt, to spory serwitutowe z dworem, to przyratus odróbków, to kradzieże dla krowy garście paszy. W okresie wojny światowej — o ojczyznę pańską zabiegali dyplomaci i walczyli wodzowie. Chłop walczył od wieku o swoją ojczyznę.

Chłop, który dał z siebie zrobić posta na sejm pańskiej ojczyzny, uznany został za zdradę chłopskiej sprawy. Wiadomo, że będzie głosował na korzyść tych, którzy go postem zrobili, nie na korzyść ludu. „Ja bym sam wiedział, co robić, gdybym miał na czym. Na tych paru morgach nie wymadruje nic... Polska dawniej była, było źle i Polska teraz jest, chłopu będzie źle! Nikt się tu nad chłopem nie ulituje. Jakby nawet, proszę łaski pana, u chłopca namacają, nowy podatek wymyślą i ten grosz wydrą. Nijakiego wychodu nie ma. Musi się tylko tak człowiek nie dawać, aby nie zamarł z głodu.

— Słowem nie znajdujcie wyjścia — pytał Łazowski...

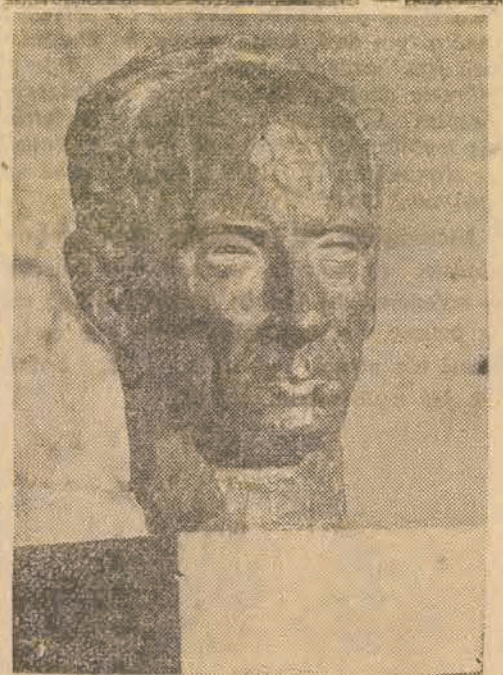
— Nie znajduję! Jeżeli się nawet przychowa świnia itd. Wyjście mogło być tylko jedno — dać chłopu ziemię. Lecz żądania tego chłopu w Grzmiącej głośno postawić nie śmieli, a dwór ani myślał mu go podsunąć. Nawet dobrotliwy Łazowski nie zdobył się na rozwiązanie prostego problemu. Doradzał zgodę i uciwłość, pojednanie dworu i wsi, jakby od czasu hrabiego Krasińskiego nie upłynął kawał wieku.

4. „Dokonało się prawdy”.

„W Grzmiącej” Władysława Kowalskiego wzbogaca literaturę o nowe barwy języka. Jest on szorstki, oszczędny, gruby. Rytuje ostrość i gwałtowność życia.

„Na dworskim fornale z pogwizdem i krzykiem na konie wozili kartofle do gorzelni, która szła pełną parą, uprzęta sterty słomy z pola, wywozili nawóz, z podwórza. Ludzie uwijali się przy kopcach, od czasu do czasu krzyczał ktoś głośno, rozkazywał. Stado indyków i perlic na kopczykach za stodołami wrzawa ogłaszało dworską wiosnę”.

Nawet wiosna w świecie humanistycznym ma swój przedział klasowy. Inna jest bowiem wiosna chłopska, inna dworska, choć graniczą ze sobą o miedzę.



Z wystawy rzeźb Ksawerego Domińkowskiego

Literatura radziecka — odbiciem rzeczywistości życia

Kiedy, padły pierwsze strzały na ziemi radzieckiej owego letniego poranku, rozpoczynającego straszliwe zamaganie z hitlerowskim najeźdźcą, literatura ZSRR włączyła się w ogólny nurt mobilizacji powzecznej.

Twierdzenie to nie jest bynajmniej przesadą. Wszyscy pisarze, jak jeden mąż stanęli do służby wojennej. Jako korespondenci, wychowawcy polityczni, jako żołnierze. Głos Erenburga zabrzmiał na wszystkich falach eteru, rzucając hasła walki na śmierć i życie z barbarzyństwem hitlerowskim. Rzypałając nienawiść do Niemiec faszystowskich pisarze radzieccy opiewali nie tylko cierpienia ludów ZSRR. Czuli oni wraz z Polakami rozstrzelanymi na ulicach miast i męczonych w lochach Gestapo, z Żydami pozbawionymi nawet prawa ludzkiej śmierci, z Francuzami torturowanymi, z wszystkimi mi narodami Europy, które zdławiła stopa faszystowskiego najeźdźcy.

Tak jak żołnierz radziecki walczył nie tylko o swoją ojczyznę, ale o wolność wszystkich narodów — tak... pisarz radziecki głosił prawdę o imieniu tych wszystkich, którzy przemówić nie mogli. W chwili gdy Niemcy stali u granic Moskwy, gdy Leningrad bohatersko walczył w kleszczach blokady, gdy płonęły pola i w 25-letnim trudzie budowania przemysłu stawiał się pasiwą dynamit — Aleksiej Tołstoj mówił o zwycięstwie, które musi nadejść, które przyniesie z sobą wyzwolenie dla całego świata.

Naród radziecki w najcięższych chwilach wierzyl w klęskę wroga, był niezłomnie przez świadczony, że nadejdzie własne szczęśliwe jutro. Ale między Korczaginem, który w czasie wojny domowej w głodzie, chłdzie, bojach i trudzie wierzyl w zwycięstwo, a obywatel ZSRR podczas II-jej wojny światowej jest olbrzymia różnica. Tamten tworzył sobie wizję przyszłości takiej, jakiej nie da nym mu było jeszcze zobaczyć, ten oglądał owoce zwycięstwa, wiedział już co utracił, bronił swego stanu posiadania.

Porównajmy Korczagina Ostrowskiego i młodzież książki Fadiejewa „Młoda Gwardia”. Jest tam młody komсомолец Koszewoj, który staje się przywódcą bojowników i po okresie bohaterskiej walki równie bohatersko ginie. On i jego koledzy wiedzą doskonale, że wróg wydarł im nie tylko ojczyznę, ale całe ich życie z tą ojczyzną zespolone, od tej ojczyzny nierozdzielne. Wydarł im radość młodości, nauki, pracy, kość żenstwa i miłości. Korczagina nie miał domu. — Koszewoj miał jednakowo ukochany dom rodzinny, jak i ten wielki wspólny dom, którym jest ojczyzna radziecka. Korczagin i jego pokolenie przez swoją walkę stworzyli republikę socjalistyczną, ta republika socjalistyczna zrodziła pokolenie obrońców, którzy ginęli dla niej właśnie dlatego, że tak bardzo ukochali życie, jakie ona im dała.

I dlatego literatura radziecka potrafiła mobilizować do walki z wrogiem. Wystarczyło

jej przypomnieć co zostało stracone, wystarczyło przypomnieć, że to samo, może jeszcze wspanialsze, odbudowane zostanie po zwycięstwie.

Ale w dnach wojny żołnierz był nie tylko na froncie. Żołnierzami byli również ci, którzy pracowali dla frontu w fabrykach ewakuowanych na dalekie ziemie uralskie. Żołnierzami były kobiety, pracujące w koczach, żołnierzami były dzieci, znoszące meżnie blokady i głód. Z nimi wszystkimi był pisarz radziecki.

„Nieujarzmieni” Gorbatawa, „Naród jest nieśmiertelny” Grosmana, „Ogień” Karawajewoj, „Walka o pokój” Panfierowa — oto dokumenty powstałe w pierwszym okresie wojny. Pisze celowo dokumenty — gdyż są to obrazy odpowiadające całkowicie rzeczywistości. Wiera Inber pisze pamiętniki z obłężonego Leningradu. Fadiejew wznosi nieśmiertelny pomnik partyzanckiej młodzieży radzieckiej. Wiera Aligher tworzy poemat ku czci 15-letniej Zoi Kosmodiejewskiej, zamężnej partyzantki, która ginie z imieniem Stalina na ustach. Już niewiadomo kto jest dla kogo natchnieniem — literatura dla ludzi, czy ludzie dla literatury. I jeszcze jedno — w żadnej literaturze świata nie mówi się o bohaterstwie z taką prostotą, całkowicie pozbawioną patosu, jak w literaturze radzieckiej.

Wydaje się, że ta postawa literatury jest też odbiciem rzeczywistości. Ludzie radzieccy dokonywują swoich najwyższych poświęceń dlatego, że wypływają one z ich całego nastawienia wobec życia, z ich stosunku do Partii Komunistycznej, do kraju, który budują. 25 lat życia w ZSRR wytworzyło typ człowieka, który nie może postępować inaczej. Te cechy radzieckie wyudatniają się najbardziej w „Burzy” Erenburga, gdzie znajdujemy obraz dwóch światów — Francji rozdartej między bohaterstwo robotników i zdradę burżuazji oraz Zw. Radzieckiej, gdzie nie ma podziału na „ojców” i „dzieci”, na te czy inne środowiska, gdzie wszyscy oddychają tą samą miłością wolności i płoną tą samą nienawiścią do faszystów, którzy zniszczyli ich zdobywcę.

Jeżeli przypomnimy sobie smutny ton pierwszych powieści powojennych w literaturze zachodniej, to tym bardziej rozumiemy dla czego pierwsza książka tego rodzaju wydana w ZSRR nazywa się „Szczęściem” (Pawlenko). Autor pokazuje ostatnią fazę wojny, wyzwalania krajów bałkańskich, a jednocześnie olbrzymią, gigantyczną pracę nad odbudową w swoim kraju. Oczywiście, że nie jest jeszcze łatwo. Tak jak niełatwo przyszły zwycięstwa (wystarczy tu przypomnieć Beka „Szosa Wołokołamska”, Niekrasowa „W okopach Stalingradu”, Bubienowa — „Białe brzozy”) tak samo niełatwo jest dźwignąć ruiny i użyć zachwaszczone pola. Ale i tu staje człowiek radziecki pełen wiary w swoją ojczyznę, w swój naród, w swoją partię.

J. Kraiewska

O zimnej godzinie, północnej godzinie, gdy księżyc się z chmurzysk wynurza, gdy piorun miedziany otrząsa z snu pilnie, a okop zaplonie jak róża.

On z tobą piechurze karabin ze stali w śmiertelnej, północnej godzinie i na nim się kwiat ołowiany zapali i w sercu faszysty zaginie.

On wroga odszuka w kolezastej gęstwinie i dół mu za życia wykopie. On z tobą przez rzekę milczącą przepłynie i uśnie na mgnienie w okopie.

Jak dobrze ramieniem o ramie z tą bronią, gdy okiem żołnierza w świat patrzy; przy pierwszych, radosnych piosenkach, gdy dzwonią — on też śpiewa pieśń kukaraczcy.

Pamiętasz, jak zalkał, jak zaciął się nagle gdy Antka podcięło w pół drogi, tak tylko zawodzą postrzelone trznadle, tak jęczy skowronek beznogi.

A może raniony upadniesz nad wałem i płynnej krwi szmery usłyszysz. On stanie, jak czujka nad ziemią i ciałem, błyszczący, milczący wśród ciszy.

Madryt 1937 r.

Komisja Główna dla Spraw Kultury

Dzienniki doniosły: 12 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera J. Cyrankiewicza inauguracyjne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury.

Fakt, że obradowała ona po raz pierwszy pod przewodnictwem premiera dowodzi znaczenia, jakie Państwo przywiązuje do spraw kultury. Istotna bowiem rewolucja oświatowo-kulturalna w Polsce polega na tym, że to, co było dotychczas dosyć beznadziejną, często niemal filantropijną i bezplanową robotą partyzancką w zakresie kultury staje się stopniowo instytucją ustawową, zorganizowaną.

Główna Komisja dla Spraw Kultury wy-

łoniła trzy podkomisje dla spraw, które określają właśnie zakres jej działania. Są to podkomisje:

- 1) czytelnictwa i słowa drukowanego,
- 2) zagadnień artystycz.-widywiskowych
- 3) zagadnień uczelnianych.

Wyłania się potrzeba kształcenia działaczy kulturalnych, bibliotekarzy, którzy byłiby jednocześnie doradcami w sprawach czytelnictwa, organizatorami zespołów dobrego czytania itd., prawdziwymi popularyzatorami książki na prowincji.

Pierwszą i najważniejszą bodaj uchwałą Głównej Komisji dla Spraw Kultury jest utworzenie Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Oświatowych w Jadowinie.

Kronika kulturalna

KRONIKA PLASTYKI

Studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi zorganizowali w ramach „Tygodnia Studenta” wystawę swych prac malarskich. Wystawiono 29 prac najlepiej obrazujących ideologię artystyczną uczelni oraz jej postępowy charakter. W przemówieniach wygłoszonych podczas uroczystości otwarcia podkreślono ścisły związek między życiem przemysłowym a sztukami plastycznymi, które winny życiu temu dostarczać nowych form i wzorów.

SUKCESY

ORKIESTRY POLSKIEGO RADIA W CZECHOSŁOWACJI

Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, po sukcesach odniesionych w Brnie Morawskim i Bratysławie, dała dalsze koncerty w Czeskich Budziejowicach i w Pilźnie. Koncerty, którymi dyrygował W. Rowicki, zostały niezwykle życzliwie przyjęte przez publiczność czechosłowacką.

W Budziejowicach, z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz miejskich odbył się uroczysty koncert czechosłowackiej orkiestry wojskowej na cześć gości polskich. Po koncercie wręczono dyr. Rowickiemu kilka cennych upominków, m. in. herb miasta Budziejowic z XVI w. Również w Pilźnie zgotowano orkiestrze polskiej serdeczne przyjęcie.

Onegdaj Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia dała pierwszy koncert w Pradze. Koncert odbył się w Domu Sztuki. Dyrygował Witold Rowicki. Na program koncertu złożyły się utwory kompozytorów polskich. Pierwszy występ orkiestrowy w Pradze spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Na koncercie byli obecni: minister informacji — Kopecky i ambasador RP w Pradze — Olszewski.

WANDA WASILEWSKA W CENTRALNYM OŚRODKU DOSKONALENIA KADR PEDAGOGICZNYCH

Na zaproszenie Ministerstwa Oświaty przyjechała do Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Otwocku ob. Wanda Wasilewska. Wybitna pisarka wygłosiła na kursie kuratorskich pracowników pedagogicznych referat o życiu człowieka radzieckiego.

Referat oparty na bezpośrednich przeżyciach i wspomnieniach literackich, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród uczestników kursu.

„OSTATNI ETAP”

NA EKRAKACH PRAGI

W kinie „Sewastopol” odbyła się premiera filmu polskiego „Ostatni Etap”, wchodzącego obecnie na ekrany czechosłowackie.

Na premierze obecni byli: członkowie rządu czechosłowackiego, z wicepremierem Firlingerem na czele oraz ambasador RP w Pradze — Olszewski i reżyser filmu Jakubowska.

ODCZYTY W SOFII

O POLSKIEJ POLITYCE KULTURALNEJ
Znana poetka bułgarska, attachee kulturalny Ambasady Bułgarskiej w Warszawie — Dora Gabe, podczas ostatniego swego pobytu w Sofii wygłosiła, na zaproszenie klubu Pracowników Kultury oraz Tow. Bułgarsko-Polskiego — odczyt o polskiej polityce kulturalnej.

Prelegentka omówiła szybki rozwój życia kulturalnego w Polsce, mimo ogromnych strat i zniszczeń, spowodowanych okupacją hitlerowską oraz nakreśliła główne wytyczne polityki kulturalnej, wyrażające się w jej planowaniu pod kątem widzenia powszechności i potrzeb, jakie stwarza demokratyczny ustrój Polski Ludowej.

Odczyt ten, który wzbudził duże zainteresowanie, prelegentka powtórzyła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dla przedstawicieli sfer rządowych.

„QUO VADIS”

W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK FIŃSKI

W bież. miesiącu wyjdzie z druku, wydany w Helsinkach, przekład „Quo Vadis” Sienkiewicza w języku fińskim.

Z CZECHOSŁOWACJI DONOSZA:

W Czechosłowacji wzbudził wielkie zainteresowanie film krajowej produkcji p. t. „Kariera”, który będzie wyświetlany po raz pierwszy w 29 miastach Republiki.

W ramach uroczystego obchodu 31-jej rocznicy Rewolucji Październikowej, nastąpiło w Pradze otwarcie wystawy „Film Radziecki”, obrazujący stan i osiągnięcia kinematografii w ZSRR. Wystawa została otwarta w pałacu „Ars” i potrwa do końca listopada br.

W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie nowego teatru eksperymentalnego, który otrzymał nazwę „Teatr Filmowego Studium”. Zadaniem teatru będzie współpraca z Filmem Czechosłowackim w kształceniu narybku aktorskiego, który będzie następnie angażowany do poszczególnych filmów. Warto zaznaczyć, że „Teatr Filmowego Studium” jest jedynym teatrem tego typu w całej Europie środkowej.

EKSPERT OD KARTOFLI

Słusznie zauważył pewien mądry poeta, że człek człeko*n* nie dorówna. Tym bardziej, proszę was, możnaby tę opinię odnieść do kartofli. Bo zważcie tylko: są między nimi i „amerykany“ i „żółki“ i „kleje“ i tyle innych gatunków tudzież rodzajów, że długoby tu przyszło je wyliczać i omawiać. Stanowczo ziemniak ziemniakowi nie jest równy.



Na straży powyższego poglądu stał nieustraszenie kierownik spółdzielni w Godzianowie, Zbudniewek. Aż strach powiedzieć jak to był wymagający człowiek w zakresie dostaw kartofli. Od razu na oko braki określał:

— Za sypkie — mówił. — Na maczkę je sobie przetrzycie.

Albo:

— Te będą pałce w smaku. Wieźliście je bez przykrycia na wietrze.

Zdarzyło się niedawno, że dwaj gospodarze z Krosnowej, Długosz i Szczepaniak, 10 wozów z ziemniakami do Godzianowa pod Pływią przylaskali. Zabierają się do wyładowywania, a tu, na szczęście, zjawia się kierownik Zbudniewek. Spogląda na kartofle i nosem kręci:

— Zabierajcie je z powrotem — powiada.

— Zabierajcie! — dziwią się obaj dostawcy, Długosz i Szczepaniak. — Jakże to tak, obywatelu kierowniku? Nie po to, żeśmy te 15 kilometrów z Krosnowej je wieźli, aby zabierać. Powiedźcie przynajmniej: dlaczego? Taki durny gatunek, bielutkie...

— Orzeszek — przerywa surowo Zbudniewek. — ZA DROBNE. Kartofel musi mieć swoją średnicę, 4 centymetry conajmniej, zrozumiano? Zresztą możecie je tu...



rys. J. Zarębski

— Ta wolowina, którą u pana kupiłam, jest bardzo stara!
— Po czym pani poznała?
— Po zębach!
— Jaki! Przecież wolowina nie ma zębów?
— ALE JA MAM!

W EPOCE „POMYŁEK“ LEKARSKICH



rys. T. Ulatowski

— Zrobiłem kawał panu, panie doktorze: TO NIE JA MIAŁEM BYĆ OPEROWANY!

— Właśnie — przerywa Zbudniewek. — ZA DUŻE, 4 centymetry średnicy. Znaczą się pastewne. Trzodę chlewną nimi karmić.

Na to, ma się rozumieć, Długosz ze Szczepaniakiem w krzyk, że na darmo po raz drugi 15 kilometrów konie pędzą.

— Hm — zastanawia się Zbudniewek — no, tak, to w takim razie w drodze łaski wezmę i te sześć wozów, tylko po 400 złotych za metr, a wy mi za tę grzeczność kwit podpisiecie po pięćset...

Ale Długosz ze Szczepaniakiem to chłopcy na grzeczności się wcale nie rozumieją. W uprzejmej propozycji pana kierownika tylko się kantu jakiegoś dopatryli i znać o tym dali, komu należy, że Zbudniewek jest bardzo wymagający nie tyle w zakresie dostaw, ile w zakresie własnej kieszeni. A władze nasze zamiast po stronie wybitnego eksperta od kartofli stanąć — stanowisko Długosza i Szczepaniaka na tychmiast podzieliły.

Nieszczęsny Zbudniewek! Jak dobrze pójdzie, to wkrótce się zapewne znajdzie w milenczyńskiej spółdzielni pracy. Być może jednak, nawet i tam kontaktu z kartoflami nie straci. Tyle tylko, że nie będzie ich już wybierał a... obierał.

I faktycznie bardzo starannie je przebrała. Własnym oczom nie dowierzając komisję z Zarządu Gminnego Krosnowa i M. O. zaprosiła.

— Sprawdźcie — proszą — bracia kochani, byle czego do społecznej spółdzielni podsuwać nie chcemy.

Ano, komisja gatunek i rozmiar kartofli Długoszowo - Szczepaniakowych zbadała, opinię wystawiając jak najlepszą. — Jedźcie z Bogiem — oświadczyli — wstyd Krosnowej tymi ziemniakami nie zrobicie. Więc Długosz ze Szczepaniakiem jadą do Godzianowa już, jak to się mówi, na hurra. Lecz tu znowu surowy Zbudniewek ich zwarzył:

— Tylko — rzecze — cztery wozy przyjmę, a sześć, proszę uprzejmie, z powrotem.

— Z powrotem! — wołają Krosnowiaczy. — Jakże to tak! Kartofle jak hamany...

Adam Rogalski

PRZYJACIEL

Przyszedł do mnie późnym wieczorem. — Przepraszam — powiedział, — że tak późno przychodzę. Ale mam ci coś do zakomunikowania.

— Słucham.

— Wiesz, spotkałem Topornickiego.

— Tego satyryka?

— Tak. Powiedział, że mimo to, iż jest twoim konkurentem, musi przyznać lojalnie, że naprawdę ostatnio napisał kilka doskonałych utworów. Jest oczarowany. I to właśnie chciałem ci zakomunikować.

Pokręciłem się na krześle.

— Doprawdy? — zapytałem ostrożnie.

— No, to bardzo się cieszę!

— Tak — powiedział Staś z serdecznym uśmiechem — ale może przyjemnie ci będzie usłyszeć, że czytelnicy również bardzo cię chwala. Taki Pirycki, koneser bądź co bądź, powiedział, że ty masz istotnie talent. Dawniej — powiada — nie tak cię cenili. A teraz widzi, że ty jednak potrafisz. Ostatnio bardzo się uśmieł, czytając jedną twoją humoreskę. Prawie Czechow — powiada.

Znow pokręciłem się na krześle i uśmiechnąłem się głupawo.

— To mnie cieszy — oświadczyłem.

— A jeszcze chciałbym dodać — ciągnął Staś — że pani Paprocka, wiesz ta ładna wdówka, jest twoją szczerą wielbiczką! Twierdzi, że piszesz naprawdę wesołe kawałki. I poza tym powiedziała, że ty masz interesujące oczy i taki przyjemny wąsik.

Zacisnąłem zęby. I przez te zacisnięte zęby zapytałem:

— Ile?...

Staś odparł niefrasobliwie:

— Ile? Najwyżej 30 lat! Więcej Paprocka nie ma! A wygląda na 20. Ładna bestyjka!

— Nie idzie mi o bestyjkę — odparłem twardo — idzie mi o to, ile potrzebujesz?

— Jaki? — sorytał Staś. — Nie rozumiesz?

— Właśnie — przerywa Zbudniewek. — ZA DUŻE, 4 centymetry średnicy. Znaczą się pastewne. Trzodę chlewną nimi karmić.

Na to, ma się rozumieć, Długosz ze Szczepaniakiem w krzyk, że na darmo po raz drugi 15 kilometrów konie pędzą.

— Hm — zastanawia się Zbudniewek — no, tak, to w takim razie w drodze łaski wezmę i te sześć wozów, tylko po 400 złotych za metr, a wy mi za tę grzeczność kwit podpisiecie po pięćset...

Ale Długosz ze Szczepaniakiem to chłopcy na grzeczności się wcale nie rozumieją. W uprzejmej propozycji pana kierownika tylko się kantu jakiegoś dopatryli i znać o tym dali, komu należy, że Zbudniewek jest bardzo wymagający nie tyle w zakresie dostaw, ile w zakresie własnej kieszeni. A władze nasze zamiast po stronie wybitnego eksperta od kartofli stanąć — stanowisko Długosza i Szczepaniaka na tychmiast podzieliły.

Nieszczęsny Zbudniewek! Jak dobrze pójdzie, to wkrótce się zapewne znajdzie w milenczyńskiej spółdzielni pracy. Być może jednak, nawet i tam kontaktu z kartoflami nie straci. Tyle tylko, że nie będzie ich już wybierał a... obierał.



rys. K.

Byłem oburzony, ale jeszcze starałem się opanować.

— Nie udawaj Greka. Wiem, że chcesz pożyczyc i dlatego opowiadasz mi takie głodne kawałki o zachwyconych Piryckich i zadurzonych wdówkach... Mów — ile?

— Ależ daję słowo, że nie chcę nic od ciebie!

— Nie chcesz pożyczki? — podchwyciłem. — Więc może chcesz, abym poparł cię w Urzędzie Mieszkańciowym? Albo wyrobił ci darmowy bilet do teatru?

— Czyż ty zwariowałeś?! — zachnął się Staś.

— Tylko bez obłudy! — zawołałem surowo. — Nie udawaj, że nie rozumiesz. Przejrzałem cię na wskroś! Gadaj w tej chwili, o co ci chodzi!!!

Staś poczerwieniał.

— No, doprawdy, ty jesteś źle wychowany! Ma słuszność Kropiwnicki, że powiada o tobie, że ty jesteś czasami nieobliczalny

— Nieobliczalny! Cudnie! I co dalej? — spytałem skwapliwie.

— A może nawet satyryk Wywijas ma rację, że czasem piszesz bzdury. Po prostu stare kawały i to źle opracowane!!

— Źle opracowane! — zawołałem z entuzjazmem. — Przyjacielu — mów, co jeszcze?

— A Czarny twierdzi, że twoje rymy są do... nawet nie powiem, do czego, bo jestem dżentelmenem.

— A siostra Paprockiej wspomniała, że chyba jej siostra zwariowała, skoro uważa cię za przystojnego mężczyznę! Bo — powiada — przystojny mężczyzna nie ma tak głupiego wyrazu oczu, jak ty!

— Ależ oczywiście, nigdy nie ma! — zawołałem z zachwytem. — Kochany Staśiu, teraz mówisz, jak prawdziwy przyjaciel!

I ze szczerym uczuciem ucałowałem go w oba policzki.



rys. Z. Kiullin

— Tę luksusową willę wystawiło mi samorzutnie nasze społeczeństwo!
— ???!
— KUPUJĄC TOWAR W MOIM SKLEPIE!

Jerzu Woźniak

Pastwisko

Będzie temu jakieś trzy tygodnie, jechałem autobusem i czytałem list. Miłośny? Nie, jeszcze gorzej: pasterski. Dojechałem akurat do słów, że szkoła to święty przybytek wychowania czy coś w tym rodzaju, kiedy autobus nagle przystanął.

— Pstojmy trochę w polu — oświadczył konduktor. — Mały defekt w motorze. Kiedy jednak wysiedliśmy z autobusu, aby kości wyprostować, okazało się, że nie stoimy bynajmniej w polu, a naprzeciw jakichś zabudowań.

— Co to za wieś? — zapytałem przechodzącego chłopca.

— Klomnice — odparł chłop. — Ano, spora wieś — ocenilem „na oko“ rozglądając się dokoła — kościółek, spółdzielnia, urząd pocztowy... Tylko szkoła jakoś nie widać?

— E — machnął lekceważąco ręką mój rozmówca — lepiej, że nie widać, bo nie ma faktycznie i co oglądać. Pomieszczenie marne, dziecię w trójkę na ławkach siedzą, ciasno, położenie kiepskie, punkt odległy...

— No to czego lepszego budynku nie wystawicie? — zauważyłem zdenerwowany.

— Kredyty by się przecież znalazły... — Kredyty — tak — uśmiechnął się smutno chłop — ale z miejscem za to gożej.

Pociągnął mnie za rękaw płaszcza.

— Widzi pan to pole? — rzekł — o, tam, tuż koło szosy?

— Widzę — oświadczyłem. — No, to co?

— Tam właśnie — wyjaśnił „klomniczak“ — chcieliśmy dzieciom z naszej gminy szkołę stawiać.

— Doskonala myśl! — pochwalilem. — Punkt faktycznie, idealny...

— Owszem — przerwał mój informator — ale nie z tego. Tam jest pastwisko.

— Pastwisko? — zawołałem oburzony.

— Ależ chyba nie prostszego jak pastwisko znaleźć gdzie indziej, a tu postawisz szkołę? Chyba, że miłszy wam jest los świni, kur, kaczek i gęsi, niż uczących się dzieci!

— Nam nie — odparł chłop — ale księdzu Kubowiczowi.

— Księdzu Kubowiczowi? A cóż on tu ma do gadania?



— Bardzo dużo — odparł ponuro mieszkawiec Klomnicy. — To jego grunt. Prosił się go bardzo, aby choć kilkadziesiąt metrów odsprzedał, po dobrej cenie, ale ks. Kubowicz, nasz niby proboszcz, tylko się na to odął i powiada: „SZKODA TEJ ZIEMI NA SZKOŁĘ. SZKODA. ANI PIĘDZI NIE ODSTĄPIE I WOGOLE OGROMNIE SIE DZIWIĘ, ŻE O TO ZABIEGACIE. CHYBA DLA WSI WIEKSZY PRZYTEK Z PASTWISKA, NIŻLI ZE SZKOŁY“.

Defekt w motorze został widać naprawiony, bo szofer trąbieniem dawał znać, że autobus odjeżdża. Pożegnałem swego rozmówcę, a zająwszy z powrotem miejsce w wozie próbowałem „zrozumieć“ ks. Kubowicza. Ostatecznie to nawet nie tak było trudne: DOBRY PASTERZ WINIEN PRZEDE WSZYSTKIM PILOWAC PASTWISKA. Tylko czemu właściwie w takim razie ostatni list pasterski episkopatu zapewnia, iż, jego zdaniem, szkoła to niby przybytek wychowania? Wychowania? Na „niegramotnych“ państuszków?

Po dwóch stronach bariery

Gdy radziecka strefa Niemiec tchnie atmosferą spokoju i pracy w strefach zachodnich szerzy się wojenną histerię i faworyzuje hitlerowskich zbrodniarzy (Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

Im głośniej rozbrzmiewają fanfary prowokacyjnej histerii na łamach zachodnio-niemieckich dzienników, tym spokojniej i szerzej informuje prasa strefy radzieckiej o rekordach, osiągniętych przez niemieckich górników i metalowców w pracy nad rozwojem pokojowej produkcji. Różnica to znamienna i charakterystyczna: główna treść listów, ukazujących się w sektorze radzieckim Berlina i w strefie radzieckiej Niemiec jest praca oraz żywotne, codzienne sprawy i potrzeby wielkiej rzeszy pracowników, zaś w prasie zachodnio-berlińskiej i zachodnio-niemieckiej na pierwszy plan wysuwają się: kunktatorstwo polityczne i tendencyjna, nie brzydząca się żadnym fałszem propaganda, usiłująca szerzyć przekonanie, że „wojna jest nieunikniona“.

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie w strefie wschodniej panuje, mimo sztucznie przez zachód wytwarzanego napięcia, atmosfera całkowitego spokoju i pewności, atmosfery wyteżonej pracy nad odbudową zniszczonych osiedli. Zostało to osiągnięte drogą szeregu przygotowań, w trakcie których władze radzieckie przy współpracy partii politycznych strefy wschodniej i organizacji demokratycznych, trzymając się ściśle założeń Układu Poczdamskiego, potrafiły zbudować podstawy dla wytworzenia Niemiec nowego typu. W tym celu usunięto cały dawny aparat administracji państwowej, zastępując go aparatem nowym, składającym się z antyfaszystów i demokratów, w którym klasa robotnicza ma swych licznych przedstawicieli. Dalej — przez reformę rolną zlikwidowano główne bazy pruskiego junkierstwa które zasilalo pieniądze i ludźmi kadry organizacji hitlerowskich na wschodzie Niemiec, ostoi najbardziej zaciekłej antypolskiej nagonki. Przemysł w strefie radzieckiej został albo znacjonalizowany, albo też oddany pod zarządek radziecko-niemieckich towarzystw handlowych, co daje gwarancję, iż nigdy więcej nie powróci on do rąk poprzednich akcjonariuszy, tak, jak to obserwujemy obecnie w Zagłębiu Ruhry.

W strefie radzieckiej przeprowadzono olbrzymią pracę nad oczyszczaniem życia politycznego i publicznego od wpływów faszystowskich, zaś w szkolnictwie nietylko ze zmieniono całkowicie personel nauczycielski, ale wyrugowano ze szkół zarówno hitlerowskie podręczniki, jak i cały styl hitlerowskie go wychowania. W dziele wychowania młodzieży, i w pracy nad zdemokratyzowaniem starszego społeczeństwa stanęli po stronie władz radzieckich wszyscy wybitniejsi antyfaszyści niemieccy: działacze polityczni, uczeni literaci i publicyści, którzy bądź powrócili z emigracji, bądź też wyszli z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, lub z ukrycia, gdzie przeżyli lata wojny.

Ludzie ci prowadzą dziś na bastionie strefy radzieckiej wyteżoną walkę z epigonami hitlerysty i reakcji, które usadowiły się po zachodniej stronie bariery granicznej. Walka ta prowadzona jest na każdym odcinku: politycznym, społecznym i kulturalnym, zaś przebieg jej śledzony jest z uwagą przez społeczeństwo niemieckie, przede wszystkim w Berlinie, które zdaje sobie coraz lepiej już sprawę z tego, do czego zmierzają poczynania strony zachodniej. Pod czas bowiem, gdy strefa radziecka i siły w niej panujące mają po swej stronie najpotężniejszego sprzymierzeńca, którym jest pokój, to strona zachodnia ma na swym froncie... niemieckich generałów, właśnie tych samych, którzy poprowadzili armię Hitlera do klęski, a naród niemiecki do katastrofy.

Wielkim błędem taktycznym ze strony mocarstw anglosaskich w rozrywce o duszę i sympatie po-wojennych Niemców — było wyciągnięcie z obozów i użycie do „pracy“ dla swych interesów osobistości tak skompromitowanych, jak generałowie Guderian i Halder, generałowie Braemer, Kamptz, Ballau, Lemelsen, jak admirałowie Horstman i Schultze, jak szef lotnictwa grupy „Reich“ generał Stumpf, który tylko co został uniewinniony przez sąd wojenny brytyjski.

Wszyscy ci generałowie i wyżsi oficerowie hitlerowskiego Wehrmachtu zostali przez Anglosasów ulokowani w komfortowych willach i mieszkaniach, zaopatrzeni w specjalne przydziały żywności i papierosów i posadzeni

Berlin w listopadzie. przy pracy. Na czym ta „praca“ ma polegać, dokładnie nie wiadomo, ale sądząc z kursujących wśród Niemców pogłosek, generałowie Guderian i Halder zajęci są pilnie organizacją sieci szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego i angielskiego. Anglosascy dygnitarze czuwają nad tym, aby do fabryk i zakładów przemysłowych trafiali ludzie, zarekomendowani przez byłych generałów. Właśnie w ten sposób dyrektorem fabryki maszyn w Kolonii został niedawno mianowany niejaki Schembergier, były kierownik produkcji broni torpedowej w czasie wojny.

Znane czasopiśmo socjalistyczne „Die Weltbühne“ zamieszcza w swym ostatnim numerze zapytanie pod adresem moarstw zachodnich, czy prawdą jest, że w fabrykach niemieckich: Leverkusen, Höchst, Ludwigshafen, Mannheim, Rottweil, Allach, Kiel, Cuxhaven, Rüsselsheim, Bamberg i innych podjęto na nowo pracę nad wyrobem broni. Nie należy oczekiwać, aby „Die Weltbühne“ otrzymała odpowiedź, ale nawet i bez tego pogłoski, przenikające ze stref zachodnich wzbudzają zrozumiałe zaniepokojenie wśród ludności Niemiec, która daleka jest od chęci oddania swego kraju na pole eksperymentalne dla nowoczesnej techniki wojennego zniszczenia.



Trzej zachodni wielkorządcy — generałowie Clay, Robertson i Kenig.

Z tym większą mocą rozbrzmiewa od strony wschodniej wyraz „Pokój“ i tym większego znaczenia w zestawieniu z wojenną histerią nabierają proste, zwyczajne raporty, pojawiające się na pierwszych stronach prasy, wydawanych w strefie radzieckiej.

Raporty, które mówią bądź o zwiększeniu wydobyciu węgla w kopalniach, bądź o zwiększeniu uprawy pszenicy na roli, bądź o otwarciu pierwszych sklepów wolnej sprzedaży artykułów codziennego użytku dla wszystkich.

Franco i de Gaulle

ofiarują swoje usługi imperialistom anglosaskim

Na odbytej ostatnio konferencji prasowej, gen de Gaulle ponownie zgłosił pretensje do objęcia wojskowego kierownictwa Bloku Zachodniego. Generał oświadczył, bowiem, co następuje: „Nie uważam, że słuszne jest umieszczenie w Anglii ośrodka obrony kontynentu europejskiego“.



De Gaulle

„Francja — dodał on — winna być wielkim mocarstwem, odpowiedzialnym za Europę i Wschodnią Afrykę, a Stany Zjednoczone za Daleki Wschód“.

Innym pretendentem do stania się nową główną siłą w Europie Zachodniej jest gen. Franco, który, jak podaje radio nowojorskie, oświadczył w wywiadzie, że „musi być utworzona solidna wojskowa i polityczna formacja, która nie będzie poddała na oportunistycznym zmianom ani politycznym targom“.

Franco skarżył się, że W. Brytania stale miesza się pomiędzy USA i Hiszpanię. Już dawno bowiem doszłoby do porozumienia między tymi dwoma krajami, gdyby nie twierdzenia W. Brytanii, że jej „opinia publiczna jest temu przeciwna“.

Włókiennictwo szybko zmierza do celu!

Rozpęd przedkongresowego współzawodnictwa wzbiera na sile

Przemysł bawełniany

Współzawodnictwo przedkongresowe w przemyśle bawełnianym nabiera coraz większego rozpędu. Wieść o triumfie w PZPB Nr 3, które wypełniły swe zobowiązania na dwa dni przed terminem, pobudziła całą klasę robotniczą Łodzi do dalszych wysiłków.

Jeszcze w przeddzień triumfu „Trójki“ — 17 listopada przebakowano już w Łodzi tu i ówdzie, że na PZPB Nr 3 „szukuje się bomba“. I ta wiadomość skłoniła załogi fabryczne w przemyśle bawełnianym do zdwojenia wysiłków.

I tak oto PZPB Nr. 16 wykoczyły tego dnia ponad swój zwykły poziom wykonując plan dzienny aż w 138 proc. Sama „Trójka“ wykonała plan w przedzalni średnio- i drobno- w 104 proc., w odpadkowej w 112 proc., nie mówiąc już o tkalni, która osiągnęła niesłychany wprost stopień wykonania planu.

PZPB Nr 7 uzyskały w tkalni rekordowy dla nich poziom 120 proc., a w przedzalni „zwykle“ 106 proc.

PZPB w Fabianicach uzyskały wprowadzić w tkalni 102 proc., ale za to w przedzalniach poszło znacznie lepiej (cienkoprzędna — 140 proc., średnioprzędna — 103 proc. i odpadkowa — 106 proc.).

PZPB w Zgierzu osiągnęły znowu 108 proc. planu.

PZPB Nr 2 uzyskały 17 listopada w tkalni 113 proc. planu, a w przedzalni odpadkowej w 123 proc. Przedzalnia średnioprzędna wykazała niedobór.

Przemysł wełniany

18 listopada uzyskało szereg fabryk przemysłu wełnianego doskonałe wyniki produkcyjne, zbliżając się w ten sposób szybko

ko do chwili zrealizowania zobowiązań przedkongresowych.

Najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPW Nr 6, które wykonały plan w 159 proc.

PZPW Nr 3 osiągnęły w przedzalni 149 proc. planu dziennego, w tkalni 132 proc., a w wykończalni 127 proc.

PZPW Nr 4 uzyskały 123 proc., a w PZPW Nr 2 126 proc. w przedzalni, w tkalni — 101 proc. i 105 proc. w wykończalni.

PZPW Nr 1 wykonały plan w tkalni w 120 proc., w wykończalni w 108 proc. Natomiast przedzalnia nie udało się 18 listopada osiągnąć więcej niż 99,5 proc. planu.

Wykonały również plan z nadwyżką PZPW Nr 39 (114 proc. w przedzalni i 109 proc. w tkalni) i PZPW Nr 37 (103 proc. w przedzalni i 112 proc. w tkalni).

PZPW Nr 35 nadal planu dziennego nie wykonały, choć wykazały znaczną poprawę w porównaniu z wynikami produkcji z dni poprzednich. PZPW Nr 36 wykonały z nadwyżką plan w przedzalni i tkalni, wykazując jednocześnie niewielki niedobór w wy-

kończalni. Podobne wyniki uzyskały PZPW Nr 30 w Zgierzu. Natomiast zakłady Nr 31 w Zgierzu uzyskały w przedzalni 118 proc., a w wykończalni 109 proc. wykazując przy tym niewielki niedobór w tkalni.

Ogólnie biorąc należy stwierdzić, że wyniki osiągnięte 18 listopada przez fabryki przemysłu wełnianego biorące udział we współzawodnictwie przedkongresowym są lepsze aniżeli wyniki z dni poprzednich.

Przemysł Jedwabniczo-Galanteryjny

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi wykonały 17 listopada plan dzienny w produkcji pluszu w 100 proc., a w produkcji dywanów i chodników w 109 proc.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dzwierskiego i Galanteryjnego Nr 4 w Łodzi wykonały 15 listopada plan dzienny w 107,4 proc.

Przemysł włókien sztucznych przekroczył plan

dzięki temu zmniejszymy import o 2 miliony dolarów

PRZEMYSŁ WŁÓKIEN SZTUCZNYCH przekroczył jeszcze 17 listopada roczny plan produkcji (pod względem wartości w cenach z r 1937).

Dzięki temu do końca roku bieżącego dostarczą dodatkowo nasze fabryki sztucznego jedwabiu około 2 miliony kg włókien ciętych, około 350.000 kg przędzy ze sztucznego jedwabiu, po kilkaset tysięcy kg dwusiarczku węgla i snowniawizek, po kilkadziesiąt tysięcy kg przędzy Artex, tomofanu i różnej innej produkcji.

Wyprodukowanie dodatkowych ilości tych artykułów umożliwi przemysłowi włókienniczyemu zaoszczędzenie poważnej ilości wełny i bawełny — surowców sprowadzanych z zagranicy za dewizy.

Dodatkowa produkcja dwusiarczku węgla przyczyni się również do zmniejszenia importu tego cennego artykułu.

Nadprogramowa produkcja w przemyśle włókien sztucznych pozwoli na ZMNIĘDZNIENIE IMPORTU dwusiarczku węgla, wełny, bawełny, za DWA MILIONY DO-

Nowe czasy wymagają nowej postawy pisarza

Kilka uwag na marginesie narady literatów i dziennikarzy w redakcji „Głosu“

Do redakcji robotniczej partyjnej gazety tłumnie przyszli literaci z Kuźnicy: Jastrun, Matuzewski, Pollak, Brandys, Hertz, Sowiński ze „Wsi“: Buczkówna, Kamińska, Sobierajski, zna ni poeci — Pasternak, Brzechwa Śpiewak, literatki i tłumaczki Petersowa, Słobodnikowa.

Dyskusję zagał tow. Uzdziński. Mówił o nowych bohaterach - robotnikach i o chłopach, którzy w codziennym twórczym trudzie budują nowe socjalistyczne stosunki społeczne. Opowiadał fakty dobrze znane dziennikarzom partyjnym, a nowe dla literatów. Kreślił sylwetki przodowników pracy, takich jak Gólgowska, która rano pracując we fabryce wzorowej jako instruktorka młodych, po południu „nielegalnie“ a z własnej woli przychodzi do macierzystej fabryki do PZPB Nr 1, by pomóc swoim w wykonaniu planu. Czyż takie fakty nie są godne pióra pisarza?

Słusznie podkreślił tow. Uzdziński — mówiąc o współpracy literatów z partyjną gazetą, że nie chcemy robić zamachu na ich całą twórczość. Nie tak rozumiemy zamówienie społeczne — by dyktować zamówienie w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale pewien przynajmniej zakres pracy twórczej literata uspołecznionego na leży się robotniczej gazecie — tej gazecie, która dociera do robotników i to szerzej, niż pismo literackie. Szerzej nawet, niż książki, których

robotnicy nie są jeszcze masowymi odbiorcami. Materiał literacki dla gazet zbierany i opracowany służyć może nisarzowi jako notatnik literacki, szkicownik, jako twórczość która przędą się być może przy opracowaniu większych dzieł.

W dyskusji wypowiedzieli się i literaci i dziennikarze. Szerzej, bez pozy — opowiadali nam towarzysze o swych trudnościach, poszukiwaniach. Jak dotrzeć do mas? Jak pisać? Czy robotnik, którego sylwetki będziemy chcieli nakreślić nie zachowa się aby wobec pisarza sztywnie — tak jak przed obiektywem aparatu fotograficznego? Mówili o tym Pasternak, Hertz, Petersowa i Brzechwa. Wiele rozprawiano na temat nowych form literackich, języka zrozumiałego dla czytelnika. Nikt z zabierających w dyskusji głos nie bronił „świętego spokoju“ pisarza, zamykającego się „w wieży z koci śloniowej“. I to było bardzo znamienne. Natomiast niektórzy, jak ob. Sobierajski ze Wsi czy Sowiński z Kuźnicy poszli w swych rozważaniach dalej — kontakt z masami to zdaniem Sobierajskiego istotna treść pracy nisarza — to całe jego życie. Z wieży z masami zerpie pisarz i poeta siłę swojej twórczości.

Serdecznie i z pasją mówił towarzysz Leon Pasternak. I słusznie podkreślił, że przed Sierpniowym Plenum KC PPR nie było słusznej i konkretnej linii w polityce kulturalnej. Sier-

niowe Plenum — to był ożywczy prąd powietrza. Wyjaśniło się wiele spraw.

Zyczliwie i ze zrozumieniem krytykowali pisarza nasza gazeta podkreślając, że nasz dodatk literacko-naukowy jest dobry i może niejako spełnić rolę łącznika między autorem a robotniczym czytelnikiem.

Wiele czasu poświęcono omówieniu współpracy ze świetlicami. Tow. Petersowa opowiedziała swe doświadczenia. Jeżeli wieczór antorski pisarza w robotniczej świetlicy ma się udać — nie wystarczy dobra wola pisarza. Wieczór taki musi być uprzednio starannie przygotowany przez kierownictwo świetlicy.

Zabierali też głos i dziennikarze — ci z „Głosu“ — którzy codziennie są we fabrykach i na wsi, którzy żyją z fabryką, bo wielu z nich właśnie z fabryk wyszło. Opowiadali o ludziach o wielkich wyderzeniach, których co dzień są świadkami. — Często żałuję, że nie jestem literatem — powiedział jeden z towarzyszy — w mojej codziennej wędrówce widzę ludzi, których życie — to gotowa, piękna fabuła literacka — to historia polskiego ruchu robotniczego.

Nie, nie wynaleźliśmy recepty na rozwiązanie wszystkich poruszonych w dyskusji zagadnień. To są sprawy, które nie przy okrągłym stole znajdują rozwiązanie. Ale wyjaśniliśmy sobie wiele. Pierwsze ścisłejsze kontakty zostały nawiązane, mamy nadzieję, że utrwały się one we wspólnej pracy. Do tematów poruszonych w tej dyskusji niejednokrotnie powrócimy na łamach naszej gazety.

J. Tarłowski

Mówimy front gospodarczy, front kulturalny. Front? Tak, to sformułowanie zawiera głęboką treść. Front gospodarczy: pracujący w świadomym wysiłku walczą o wykonanie planów produkcyjnych, walczą i zwyciężają. — Front kulturalny: walczymy o kulturę dla najszerszych mas, dla tych którzy są twórcami wielkich, rewolucyjnych, przemian, dokonanych i dokonywanych się w nowej Polsce.

Zwycięstwa frontu gospodarczego są łatwe i dla każdego (nawet dla malkontenta) dostre galne. — Bo przeliczają się na metry tkanin, tonny węgla i zboża, żelaza i cukru. Rodzi się w wielce nowe czelwiołki — budowniczy socjali zmu. Wystarczy zajrzeć dziś do jednej choćby z łódzkich fabryk, by przekonać się o tym, że to nie frazes. Współzawodnictwo przedkongresowe. Wielki czyn poprzedzający zjednoczenie klasy robotniczej — porwała i entuzjazmem za pala najszersze masy pracujących. Współzawodnictwo, plan, produkcja, są to dziś niejako osobiste sprawy każdego świadomego robotnika.

I te nowe czasy, ci nowi ludzie domagają się nie tylko upowszechnienia oświaty i kultury, ale nowej kultury, nowej sztuki, nowej książki. Nie są to problemy łatwe ani proste. Jaki powinien być udział pisarza, literata w tym nowym życiu?

Rozmawialiśmy niedawno na ten temat z literatami, my dziennikarze „Głosu“. I choć naturalnością byłoby stwierdzenie, że od jednego zebrania — może się coś zasadniczego zmieniło, to przecież wyjaśniliśmy sobie to i owo i do- szliśmy do pewnych wniosków.

Rosną siły pokoju na świecie

Nie osłabiać walki z podżegaczami!

Ludność pod przewodnictwem ZSRR i obozu demokracji przezwycięży zakusy imperializmu

Na obecnej III sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu toczy się zacięta walka polityczna między zwolennikami trwałego pokoju demokratycznego z jednej strony i adeptami imperializmu z drugiej strony. Na czele obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, obozu zwolenników pokojowego rozwiązywania wielkich i małych sporów między państwami, stoi Związek Radziecki, którego delegacja na III sesji Zgromadzenia Generalnego dokłada wszelkich starań, aby ludzkość uwolniona została od ciężarów związanych z wyścigiem zbrojeń i od groźby nowej wojny. Na czele obozu imperialistycznego i antydemokratycznego stoją Stany Zjednoczone w sojuszu z Anglią i Francją. Wspaniałe, niezbita dzięki sile swej logiki i przekonującej w swej prawdzie wystąpienia delegata radzieckiego Wyszyńskiego, ostatecznie zdemaskowały grę imperialistów anglo-amerykańskich.

Tym właśnie oni — imperialiści — nie chcą ustanowienia trwałego pokoju demokratycznego, nie chcą współpracy z pokojowym krajem radzieckim. To oni stawiają opór redukcji nadmiernych ciężarów podatkowych związanych z wyścigiem zbrojeń. To oni sprzeciwiają się redukcji zbrojeń i zakazowi użycia broni atomowej. Dla wszystkich uczciwych i obiektywnych ludzi na świecie stało się dziś jasne, że broni atomowa jest bronią agresji, nie zaś obrony, że jest ona przeznaczona do masowego wyniszczenia ludności cywilnej wielkich miast. Widoczne laury arcyzbrodniarza Hitlera, który pretendował do panowania nad światem, nie dają spokoju monopolistom z oceanu. Marzą oni o wykorzystaniu broni atomowej dla tego samego celu, do którego dążył Hitler, to znaczy dla ustanowienia panowania nad światem.

Odpowiadając na pytanie korespondenta „Prawdy” wielki wódz narodu radzieckiego Józef Stalin, zdecydowanie zerwał maskę z podżegaczy do nowej wojny. Odpowiadając na to pytanie, czym może się skończyć do kolejnego szaleństwa imperialistyczne, Stalin oświadczył: „Wszystko to może się skończyć jedynie haniebny flakiem podżegaczy do nowej wojny. Churchill, główny podżegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz siły demokratycznych całego świata. Tak! Sam los czeka wszystkich podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności nie dawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, aby uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przewyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny”.

Rozumieją to wszyscy demokraci świata. Ze słów Józefa Stalina czerpią oni wiarę w swe siły. Fińska gazeta „Tuokansan Sanomat” w artykule wstępnym pisała: „stwierdzenie” że polityka zbrodniczych podżegaczy wojennych nie może skończyć się czym innym, jak tylko ich porażką, oraz że los Churchilla oczekuje wszystkich innych podżegaczy, stanowi poważne ostrzeżenie pod adresem głównych podżegaczy wojennych, jak również tych wszystkich „uczniów Churchilla”, którzy w ten czy inny sposób okazują poparcie kierownikom obozu imperialistycznego, lub dają do połączenia się z nim w celu prowadzenia „zimnej” albo „gorącej” wojny. Inna gazeta fińska „Niu Tid” słusznie podkreśla, że omawiając kwestię berlińską, Stalin punkt za punktem wykazał, iż imperialiści anglosko-amerykańscy nie chcą spełnić warunku, przyjętego przez ich własnych przedstawicieli... „Wszyscy szczerzy przyjaciele pokoju i współpracy między narodami powitani z radością do wystąpienia mądrego wodza Związku Radzieckiego. Wystąpienie to raz jeszcze przypomina narodom

świata o konieczności bacznego śledzenia za kłopotami nowo-upieczonych pretendentów do panowania nad światem. Nie można podawać w wątpliwość faktu, że obecna sytuacja międzynarodowa jest na-

Napisał specjalnie dla „Głosu”
ALEKSANDER FADIEJEW
autor „Młodej Gwardii”

pięta. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na siłach postępowych wszystkich krajów, na klasie robotniczej, na inteligencji. Sytuacja obecna wymaga od nich aktywnej działalności w obronie pokoju przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Światowy Kongres działaczy kultury w Obronie Pokoju, który odbył się w sierpniu

wb. w polskim mieście we Wrocławiu, w manifestacji swym, podpisanym przez najwybitniejszych uczonych, artystów i pisarzy Europy i Ameryki, oświadczył — „Narody świata nie chcą wojny i mają dość sił, aby obronić pokój i kulturę przed zamachami nowego faszyzmu. Inteligencja świata! Spoczywa na nas wielka odpowiedzialność wobec własnych narodów, wobec ludzkości, wobec historii. Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niezawisłości narodowej i ścisłej współpracy”.

„Tygodnik Powszechny” komentuje...

„Tygodnik Powszechny” — organ Kurii Księżej Metropolitalnej Krakowskiej ogłosił w nr 47 (192) komentarz do ostatniego listu biskupów polskich. Autor komentarza p. Turowicz, zajmując się tą częścią listu, która zawiera (cytuujemy słowa p. Turowicza) „myśli i wskazania w pewnym sensie nowe... pierwszy raz... tak jasno ze strony Kościoła w Polsce sformułowane”.

Niewątpliwie p. Turowicz ma rację. W ostatnim liście biskupów polskich mamy pewne nowe sformułowania, które nie miały dotąd miejsca w żadnej z dotychczasowych wypowiedzi Episkopatu w Polsce Odrodzonej. Bo prosimy posłuchać:

„Niech nikt nie da się sprowokować do NIEROZSADNYCH kroków przez ciemne elementy, które chciałyby osłabić żywotność narodu. Życie polskie powinno nam być drogą i świętą. Nie wolno go NIEPOTRZEBNIE narażać. Krwią polską nie wolno szafować w BEZCELOWYCH rozgrywkach”.

Bardzo to rozsądnie ze strony autorów listu,

za występują przeciw podziemnej akcji dywersyjnej. Ich twierdzenie o bezcelowości tej akcji świadczy niewątpliwie, że trzeba oceniać obecną rzeczywistość. Nie mniejszy realizm wykazuje p. Turowicz w swoich komentarzach pisząc, że

„Jest zdumieniem, by nielegalna działalność polityczna mogła przynieść jakiegokolwiek korzyści...” Dziś bowiem — pisze p. Turowicz — nielegalna działalność polityczna ma zapewne niezbyt wielkie rozmiary, zaś dywersja zbrojna została w ogromnej mierze zlikwidowana”.

O czym świadczą te głosy? Są one wyrazem całkowitego bankructwa wszelkich rachub, że uda się akcji dywersyjnej w jakiegokolwiek bądź mierze osłabić nasze Państwo Ludowe i zahamować jego rozwój. Są one rezultatem całkowitego rozgromienia reakcyjnego podziemia. Szkoła da tylko, że biskupi polscy tak późno głos w tej sprawie zabierają, że odgraniczają się od akcji dywersyjnej, dopiero teraz, gdy wchodzi w piąty rok niepodległości.

Wprawdzie lepiej późno niż wcale, ale ta o-pieszność rzuca charakterystyczne światło na właściwe intencje autorów listu pasterskiego. Zresztą intencje te wylażą jak sztydo z worka zarówno z treści listu pasterskiego, jak i z komentarzy „Tygodnika”, który jest oficjalnym organem krakowskiej Kurii Biskupiej.

Chodzi o to, że to rzekome potępienie akcji dywersyjnej nie jest w istocie żadnym potępieniem, a tylko radą, aby niepotrzebnie nie narażać się, bo i tak niezgodnie się nie dokona. Chodzi o to, że w wypowiedziach tych ani słowem nie zostały potępione zbrodnicze cele, jakie przyswycięczyli podziemni w jego działalności. Nie znaleziono ani słowa potępienia dla tych, którzy mają na swym sumieniu setki i tysiące pomordowanych napędzonych synów ludu polskiego, dla tych, którzy za amerykańskie dolary spiskowali przeciw własnemu krajowi, oddając się w służbę obcego wywiadu. Mamy natomiast próby gloryfikowania podziemia.

Tak np. p. Turowicz, wyrażając się z uznaniem o liście biskupów i nazywając ten list „wezwaniami do rozważli i realizmu” pisze: „Tak jest: spokojna, systematyczna, wytrwała praca, praca POZYTYWNA, praca ORGANICZNA dużo skuteczniejsza i głębiej może wpłynąć na przyszłe losy naszego narodu, niż jakiegokolwiek CHOĆBY Z NAJLEPSZYCH INTENCJI PŁYNĄCE, awanturnicze kombinacje polityczne”.

Wezwanie do pracy, to drugi nowy moment w ostatnim liście biskupów. Pamiętamy przecież, jak w poprzednich swoich listach potępiali wzmocniony wysiłek narodu w pracy nad odbudową, jak pomstowali na ruch współzawodnictwa. Ostatni list świadczy wymownie, że jego autorowie spostrzegli wreszcie, jak obco brzmiał ich głos w naszym kraju, świadczy, że nie czują się już oni na siłach przeciwstawiać się potężnemu nurtowi twórczej pracy, która jest dziś przewodnim hasłem olbrzymiej większości narodu.

Ale p. Turowicz, autorytatywny komentator „listu”, pisząc o tej pozytywnej pracy, umiata to zagadnienie pod swoim własnym, specyficznym kątem widzenia.

Ze słów p. Turowicza wynika, że jeśli ma jakąś pretensję do podziemia, to tylko ta, że jego działalność jest mniej skuteczna od „pracy organicznej”, która prowadzona w imię tego samego celu — przyniesie może, zdaniem autora o wiele lepsze rezultaty. Szczerze i otwarcie i kim są w świetle tej wypowiedzi ci, którzy zwa węgla strzelali do działaczy demokratycznych, którzy zapelniają ławy oskarżonych na wszystkich procesach o szpiegostwo!

Nie potrzeba zbyt wiele łamać sobie głowy, aby dopowiedzieć do końca myśli, którą przerwał w polowie „Tygodnik” — to „romantycy”. To ci, którzy choć są nierozważni, jednak „działają w najlepszej intencji”. Oto jaką piękną laurkę wystawia organ Kurii skrytobójcom i agentom obcego wywiadu. I właśnie ta laurka, to nie innego, jak przyznanie się, że chodzi jedynie o zmianę metod walki z obozem demokratycznym bo dotychczasowe metody zbankrutowały.

Ta nowa taktyka nie jest wynalazkiem ani autorów listu pasterskiego, ani „Tygodnika Powszechnego”. Takie same „strategiczne” rozważania możemy znaleźć w różnych emigracyjnych wydawnictwach. Dlatego nie dziwnego, że taki np. londyński „Dziennik Polski” — „Dziennik Żołnierza”, z pełnym uznaniem podkreśla ostrzeżenie biskupów na temat „bezcelowych rozgrywek” i pisze, że jest ono „szczególnie dziś aktualne i ważne w kraju”.

U podstaw tej nowej taktyki leży świadomość własnej bezsilności i zdanie się wyzwanie na siły zewnętrzne. Bardzo misternie wyraził to list pasterski:

„To co na globie czeka na rozstrzygnięcie jako potworna gra przeciwstawnych sił, skończy się triumfem tego co dobre, zdrowe, święte”. A w innym miejscu: „Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do urzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość”.

Jutro. W Polsce dzisiejszej nie widzą biskupi wielkość. Oby im jest poryw twórcy szerokiej mas narodu, budujących Polskę sprawiedliwie społeczną. Postawy autorów listu pasterskiego i jego komentatora nie można nazwać inaczej, niż postawą emigracji wewnętrznej. Hasło ich to — przetrwać ciężkie dla reakcji czasy. Zdumne to hasło. Nie bowiem nie zapowiada że dla reakcji czasy zmienia się na lansza. **KUBACKI**

Przegląd prasy radzieckiej

Monopoliści niszczą żywność

W ogłoszonym na łamach gazety „Trud” artykule p. t. „Monopoliści zaoceaniczni niszczą żywność”. N. Wołgin przytacza obszernie dane o tym, jak korzystając z braku żywności i głodu, panującego w wielu krajach Europy i Azji, monopoliści krajów zaoceanicznych srurowali ceny produktów żywności. Zamiast kierować masę żywności na po moc głodującym, niszczyli je oni, bądź też przeznaczali na pokarm dla bydła. W ubiegłym roku gospodarczym 1947-48 170 milionów buszli (4,87 miliona ton) zboża zostało zużytych na pokarm dla bydła. W bieżącym roku gospodarczym 1948-49 na pokarm dla bydła przeznaczona się 10 milionów buszli pszenicy, chociaż urodzaj kultur pastewnych w roku bieżącym jest rekordowy i przekracza płon zeszłoroczny o przeszło 30 milionów ton.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych i inne kraje zaoceaniczne zużywają ogromne masy ziarna na pokarm dla bydła i zwierząt domowych. Na przyrządzenie sucharów dla psów przeznaczona się w Australii corocznie do 100 tys. buszli pszenicy. W jednym tylko mieście Sydney pracuje 9 fabryk takich sucharów. W Kanadzie na pokarm dla bydła przeznaczona się więcej pszenicy niż na potrzeby ludności.

Pod wpływem światowej opinii publicznej — pisze autor — osobiście oficjalnie i zwierzchnicy państwowi Stanów Zjednoczonych, Kanady i innych krajów, rozporządzają nadwyżką żywności, zwrócili się do ludności z apelem o zaoszczędzenie produk-

tów żywności, w celu pomocy głodującym narodom świata. Jednakże przytoczone przykłady rozrutnnej gospodarki zbrojem świadczą o tym, że apele te i wszelkie plany „oszczędnościowe” mają charakter czysto demagogiczny.

Wbrew postanowieniom ONZ, rząd amerykański i ciesząc się jego protekcją monopolistów żywności, w celu podtrzymania cen monopolistycznych na wysokim poziomie i sztucznego wytworzenia warunków ostrego braku żywności. W ten sposób imperialistyczne koła amerykańskie będą mogły wykorzystywać żywność jako narzędzie dla ujarzmania go spodarczego i politycznego narodów świata, znajdujących się w potrzebie.

Najskuteczniejszym wabikiem, za pomocą którego udało się ekspansjonistom amerykańskim znieść kraje zachodnio-europejskie w sieć planu Marshalla — była żywność. A przecież plan Marshalla zmierza właśnie do wzmocnienia zależności tych państw od Stanów Zjednoczonych w dziedzinie żywności i produktów rolnych.

Tak się przedstawia polityka żywnościowa „humanistów” z Wall-Street, demaskująca istotny sens demagogii słownej monopolistów amerykańskich o „oszczędzaniu” żywności i walce z głodem. Skrywając się za zasłoną dymną dzwicznych frazesów o „pomoce” dla głodnych, monopoliści zaoceaniczni zmierzają do ujarznienia narodów europejskich za pomocą planu Marshalla i innych tego rodzaju planów

Artyzm naszego ludu zdobywa Moskwę

Wielkie powodzenie wystawy polskiej sztuki ludowej

(Korespondencja własna „Głosu”)

Moskwa — w listopadzie Otwarta niedawno w Moskwie wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego cieszy się dużym powodzeniem wśród publiczności moskiewskiej. W obszernych salach Akademii Sztuk ZSRR widzimy codziennie artystów, inżynierów, uczonych, robotników, gospodynie domowe, młodzież szkolną. Studenci sztuk pięknych oglądają uważnie ekspozycje i przerysowują je. Wszystko to świadczy o zainteresowaniu jakie budzi w ludziach radzieckich życie i sztuka narodu polskiego.

Jakie uwagi nasuwają się zwiedzającym wystawę? Co im się najbardziej podoba? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w księdze pamiątkowej wystawy. Wiele zapisanych w niej uwag podkreśla przede wszystkim optymistyczny charakter polskiej sztuki ludowej i rolę tej sztuki, jako wyrazicielki myśli i nastrojów narodu polskiego.

„Język ludowej sztuki stosowanej jest zawsze najbardziej wymownym językiem międzynarodowym — pisze profesor Akademii Malarstwa K. Jon. Sztuka ludowa przekonywała o wspólności myśli i przeżyć, właściwych wszystkim narodom. Równocześnie zaś pokazuje ona te myśli i uczucia w niepowtarzalnej, swoistej

formie charakterystycznej właśnie dla danego narodu. Wystawa sztuki polskiej jaskrawo demonstruje wielostronność urodolności, wynalazczość i fantazję narodu polskiego”.

„Sławni mistrzowie sztuki ludowej — pisze inżynier Szubunin — swymi pięknymi dziełami otwierają duszę narodu polskiego. Ileż radości i optymizmu w malowidłach ściennych chat, w kostiumach! Niechaj jeszcze wspanialej, jeszcze radośniej rozwikła sztuka Polski Demokratycznej”.

„Talent malarski narodu polskiego znajduje jaskrawy wyraz w malowidłach ściennych chat, w dekoracyjnych wycinankach z papieru. Świadczą one o optymizmie, jaki naród polski zachował mimo ciężkiego doświadczenia wojny”. — zapisała w księdze pamiątkowej artystka Wasiljewa.

W uwagach swych publiczności moskiewska podkreśla wysoki smak artystyczny i niepospolite mistrzostwo, charakteryzujące ekspozycje. Wielu zwiedzających podkreśla pokrewne cechy między polską sztuką ludową a twórczością narodów ZSRR. „Przyjemnie mi było wykryć wspólnotę języka plastycznego sztuki narodów słowiańskich” — pisze kandydat historii sztuki N. Salko.

Cecha ta szczególnie jaskrawo występuje w ceramice, w tkaninach dekoracyjnych w dywanach i malowidłach ściennych. Lekkie linie gałązek i kwiatów i owocami, z wplątanymi we wzór figurami ptaków i zwierząt, którymi chłopki powiatu dąbrowskiego ozdabiają piece i ściany swych chat, podobne są do jaskrawych malowideł ściennych chat ukraińskich. Stylizowane ornament roślinny i barwna gama polskich wzorów na dywanach przypominają kilimy ukraińskie. Welniane narzuty i tkaniny dekoracyj z intensywną barwą i geometrycznym ornamentem przypominają wzorzyste chusty chłopów obwodu charkowskiego i czernihowskiego. Ceramika polska różnorodna w formie, umiejętnie operująca kolorowymi glazurami i polewami, pokrowna jest wyrobom ceramicznym ukraińskim.

Ta wspólnota i bliskość języka sztuki narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego wywołuje szczególną sympatię publiczności moskiewskiej.

Wystawa polskiej sztuki ludowej przyczyniła się, bez wątpienia do dalszego rozwoju i utrwalenia przyjaźni między bratnimi narodami demokratycznej Polski i Związku Radzieckiego.

Uaria Suworowa

Nowy tramwaj jedzie nowym torem

Warsztatowcy MKZ wykonali swe zobowiązania

Przedwczoraj, gdy wsiadłem do tramwaju, ogarnęło mnie zdumienie. Znalazłem się w zupełnie nowym wozie, pachnącym jeszcze świeżą farbą.

— Ale konduktor wyprowadził mnie jednak z błędu.

— Jaki on tam, panie, nowy. To nasz warsztatowcy tak go pięknie wyprzedzili. Fajnie, nie?

Jak nas poinformowano w dyrekcji takich „nowych” wozów przygotowuje się co miesiąc dziesięć sztuk. Stary, odrapany grat, od którego odwracamy wzrok, znika pewnego razu w hali remontowej, by wyjść stamtąd po pewnym okresie czasu nie tylko odświeżony, ale prawie całkowicie przebudowany. Takich wspaniałych przemian dokonują ślusarze, tokarze, stolarze, lakiernicy i elektrycy — Mintus, Jerzykowski, Adel, Rebeł, Grabowicz, Mazurek, Augustyniak i wielu innych, których nazwiska nie zmieściłyby się w ramach tego artykułu. Są wśród nich peperowcy, pepesowcy i bezpartyjni.

Im wszystkim bliska była troska o ledność ruchu robotniczego, wszyscy uradowali się z zapowiedzi zjednoczenia. Radość swą wyrazili w najpiękniejszy sposób, na jaki stał robotnicza — przez przyjęcie zobowiązań o zwiększeniu wydajności pracy. Zaażyczyli do swój konkretny wyraz w przeprowadzeniu poza planem głównego remontu i przeróbki wagonu doczołowego na motorowy. Wczoraj właśnie przybiecany wagon opuścił warsztaty remontowe.

Uroczystość przekazania tego wagonu przyzwoitym miastu, tow. Stawieńskiemu, miała w sobie naprawdę coś wzruszającego.

„Obywatelu Prezydencie! My, robotnicy warsztatów, oddajemy ten wóz Wam, niech służy naszemu miastu, niech będzie wyrazem naszej radości ze zjednoczenia ruchu robotniczego” — zameldował towarzyszy prezydentowi robotnik warsztatów, ślusarz Mintus.

Prezydent Stawieński w bardzo serdecznych słowach podziękował dzielnym warsztatowcom w imieniu mieszkańców Łodzi i Zjednoczonej Partii.

Motorowcy Leon Pipia staje na swym miejscu i daje sygnał odjazdu. Wóz udaje się w swoją próbną podróż. Jest to jednocześnie podróż propagandowa, bo nad reflektorem widnieje tablica z napisem: „Z okazji zjednoczenia ruchu robotniczego wykonali pracownicy Warsztatów Głównych MKZ”, a na szybach wymalowane są napisy podobnej treści.

— Nie boicie się, towarzyszu, prowadźcie taki wóz? Nie wiecie przecież, jak go wyremontowali?

KONFEKCJA ZDAŁA EGZAMIN

Jak Ośrodek Nr 3 wykonał plan przed terminem

Nasz korespondent fabryczny donosi:

W dniu 17 listopada rb. załoga PFK Ośrodek Nr 3 w Łodzi, wykonała roczny plan produkcji w wysokości 100,55 proc.

Nie łatwo było w ciągu przeszło 10 miesięcy pokonywać liczne trudności co dzień na terenie fabryki.

Najcięższymi miesiącami były, lipiec, sierpień, i wrzesień, kiedy to niepowodzenia spadały na Ośrodek jedno po drugim, zaznaczył się spadek produkcji i w związku z tym spadek zarobków.

W tym czasie przeprowadzono zmianę systemu pracy, rozpoczęto usilne starania o osiągnięcie jaknajlepszej jakości. Nasze wyroby wędrują do ZSRR, do Jugosławii, Anglii, Szwecji i Holandii.

Należało z nowo przyjętych sił przeszkolić i wyspecjalizować dziesiątki szwaczek - bieliżniarek na Kursach Przesposobienia Przemysłowego. Wyszkolono 2 kursy po 28 osób, które po za nauką kroju i szycia otrzymały uzupełnienie wiadomości ogólnokształcących. Po kilku miesięcznej przerwie rozpoczął się trzeci kurs, który zakończy się jeszcze w tym roku.

Uczestniczki kursu po skończeniu nauki stają do normalnej pracy przy maszynach, by powiększyć załogę, ale już z pewnym wyrobieniem społeczno-wychowawczym.

Nastąpiła zmiana dyrekcji. Nowej dyrekcji po przewyżczeniu wszystkich przeszłości udało się zyskać zaufanie, pokonać pewne opory i zniechęcenie wśród załogi, udało się również zwiększyć zarobki i powołać z dnia na dzień podnieść produkcję, tak, że wykonanie planu nie było już zagrożone.

Niestety, pokonanie tych wszystkich trudności nie przyszło dostatecznie w porę, by przyjęte przez Załogę i Dyrekcję zobowiązanie z dnia 1 maja rb. o wykonaniu rocznego planu produkcji do dnia 31 października mogło zostać wykonane. Jednakże na wspólnym zebraniu Rady Zakładowej, Dyrekcji i obu Partii postanowiono spóźniony plan wykonać w ciągu dwu dni.

Na apel górników Zabrze-Wschód, dla uczczenia wielkiego momentu historycznego, jakim będzie Kongres Zjednoczeniowy obu partii robotniczych, załoga fabryczna, komitety PPR i PPS, Rada Zakładowa i dyrekcja, postanowiły i uchwaliły zgodnie w dniu 6 listopada rb. na

— Czego mam się bać? Przede wszystkim to jeżdżę już 36 lat, a powtóre — nasz warsztatowcy są dobrymi majstrami. Mam do nich zaufanie.

Trasa prowadzi na ul. Warszawską. Warsztatowcy chcą pochwalić się przed „drogowcami”, że swoje zobowiązanie już wypełnili. Nowy tramwaj jedzie nowym torem.

Trzeba przyznać, że tempo robót na Warszawskiej jest po prostu niesłychane. Sześć

górna została doprowadzona już do końca, sieć dolna wysunęła się już daleko za wiadukt. Najgorszy odcinek jest już zrobiony — ten, gdzie trzeba było zrobić głęboki wykop i wysoki nasyp. Około 15 tysięcy metrów sześciennych ziemi zostało przekopane i przetrzone.

Mieszkańcy ul. Warszawskiej z niecierpliwością oczekują dnia, kiedy otrzymają „własny” tramwaj.

Dzielnica Górna obraduje

Skarbnice zdrowej myśli robotniczej

Konferencje przedkongresowe uczą i wskazują właściwe drogi dalszych poczynań

O tym, jak aktyw Dzielnicy Górnej potraktował swą konferencję przedkongresową, świadczy fakt, że punktualnie o 3-ej konferencja rozpoczęła swe obrady, a Komisja Mandatowa mogła zakomunikować: obecność delegatów 100-procentowa.

25 mówców zabierało głos w dyskusji nad referatem o zjednoczeniu ruchu robotniczego, wygłoszonym przez drugiego sekretarza Komitetu Łódzkiego tow. Grudzińskiego i nad sprawozdaniem Komitetu Dzielnicy.

Byłem już poprzednio na 3-ch konferencjach dzielnicowych — na każdej z nich poziom dyskusji był wysoki, bardzo wysoki. Ale dyskusja na takim poziomie, tak głębokiej znajomości spraw swego terenu i tak zdrowego politycznie ujmowania każdego zagadnienia nie doświadczyłem poprzednio nigdzie.

Radość z powodu zjednoczenia, entuzjazm, bojowy duch — tak, to było dominujące. Ale uderzająca była wielka trzeźwość sądów. Dokonano szczegółowej analizy osiągnięć i błędów, zakresiono nowe zadania i wskazywano właściwe drogi realizacji.

Dużo uwagi zwrócono na problematykę kulturalną. Komitet Dzielnicowy sprawy te zaniebdywał — stwierdzili mówcy. Są biblioteki świetlicowe — mówił tow. Laszewski z Zakładów Silników Spalinowych — a czy ktoś kompetentny przejrzał je? W wielu bibliotekach bodaj że połowa książek — to stara makulatura brukowa. Stąd wniosek: Wydział Propagandy Komitetu Dzielnicowego, Komitety Fabryczne, Związki Zawodowe mu

szą w jak najszybszym czasie zająć się bibliotekami fabrycznymi i zaopatrzyć je w najlepsze dzieła literatury polskiej i światowej.

A same świetlice? Głos ma tow. Teodorczyk z PZPB Nr.7: Mówimy często o tym, że kler usiłuje wychowywać naszą młodzież w duchu antydemokratycznym, że działa w duchu reakcyjnym na część klasy robotniczej. Czy my nie ponosimy za to winy? Trzeba nam więcej świetlic robotniczych i młodzieżowych, więcej odczytów i referatów na tematy naukowe, społeczne i polityczne. Należy zainteresować robotników nauką, literaturą i sztuką. Wtedy wysiłki kleru zostaną udaremnione.

— Więcej świetlic młodzieżowych! — woła tow. Kubicka z Ligi Kobiet — więcej wykwalifikowanych kierowników świetlic. Będą w nich organizowanych świetlicach wyrasta nasza nowa proletariacka inteligencja.

— Zjednoczenie obu partii musi dokonać przełomu w dziedzinie kulturalno-oświatowej — stwierdziła tow. Grabowska z PZPB Nr. 7 — Świetlice dla dorosłych są zaniebdywane, źle pracują, nie przyciągają mas robotniczych — i to jest wina aktywu partyjnego i związkowego.

— Winnymi więcej i częściej prowadzić robotników do teatru! — oświadcza ta sama towarzysza. Przed wojną większość robotników nie wiedziała nawet, co to jest teatr. Dziś robotnik winien korzystać z teatru, bo teatr — to źródło kultury duchowej.

Śladem naszych artykułów

Na przyszłość będą szanować cudzy czas

W związku z zamieszczeniem w Nr 295 „Głosu” interpelacji pt. „Obowiązki od niechcenia” na temat niepunktualności w jednym z rejonów Zarządu Nieruchomości, otrzymujemy od Zarządu Miejskiego wyjaśnienie następującej treści:

„Zarząd Miejski w Łodzi na skutek przeprowadzonego dochodzenia stwierdził, że istotnie w dniu 23 października rb. administratorzy Rejonu 3-go przy ul. Kilińskiego 94 spóźnili się do pracy. Wobec tego kierownikowi 3-go Rejonu udzielono upomnienia, a administratorom zwrócono uwagę na obowiązek punktualnego rozpoczęcia zajęć biurowych.”

Cieszymy się, że interpelacja naszego czytelnika odniosła skutek, który przyniesie pożytek szerokim rzeszom interesantów Rejonu 3-go.

UWAGA, MŁODZIEŻOWCY z P.P. „FILM POLSKI”

Zarząd Koła ZMP przy Dziale Produkcji Filmów w Łodzi zawiadamia wszystkich członków ZMP iż w dniu 21.XI. br. o godz. 16-ej w sali projekcyjnej przy ul. Sienkiewicza 33 odbędzie się ogólne zebranie Koła ZMP.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem org. Na zakończenie zebrania będzie wyświetlany najnowszy film.

MIGAWKI Z PZPJG NR 1

Racjonalizacja przy pomocy lustra. Kiedy będzie żłobek. Tempo, tempo...

Na tkalni PZPJG Nr. 1 czynne jest jedynie w Polsce krosno skomplikowanej konstrukcji. Osnowa na nim idzie aż z pięciu wałków. Dwa krzyżujące się czółenka wiążą jednocześnie dwie sztuki. Są to chodniki dywanowe.

Na tym krośnie pracował do niedawna ob. Skwarczyński Henryk — wytrawny i doświadczony tkacz. Jego ciągłym utrapieniem były często rwące się nici. W tkaninie nie można nic dostrzec, bo, jak już zaznaczyliśmy, krosno robi dwa dywany naraz, prawymi stronami do środka i widać tylko lewą stronę, na której błędy prawej strony nie uwidaczniają się. Dostrzec zaś zerwaną nitkę

w fachu jest bardzo trudno, bo fachy są równie dwa — górny i dolny. Ob. Skwarczyński ponadto niedowidział, co ogromnie utrudniało mu pracę w tych warunkach.

Chcąc sobie ulżyć, wpadł na bardzo prosty, ale skuteczny pomysł, który, jak się obecnie okazuje, może ulżyć w pracy i normalnie widzącym tkaczom. Polega on na tym, że z boku krosna ustawiono zwykłe lustro, które przez odpowiednie nastawienie go i naświetlenie osnowy, odbija w swym wnętrzu obydwie fachy. W ten sposób tkacz, nie opuszczając swego miejsca przy krośnie, dostrzeżga natychmiast każdą zerwaną nitkę. Wystarczy mu od czasu do czasu spoglądać w

Wielki wiec protestacyjny

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, wzywa wszystkich członków i podopiecznych do wzięcia jak najliczniejszego udziału w „Wielkim Wiecu Protestacyjnym” — pod hasłem „Domagamy się uwolnienia z faszystowskich więzień Hiszpanii i Grecji działaczy demokratycznych”, który odbędzie się w dniu 21. 11. br. o godzinie 10.30 w sali CRDK — Piotrkowska 243.

Zagadnienia kultury i oświaty robotniczej były poruszane i na tej konferencji i na wszystkich innych. Materiały z tych konferencji winny być przedmiotem dokładnych studiów Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego i odpowiednich wydziałów Zw. Zawodowych. Bo z materiałów tych wynika jeden niewątpliwy fakt: klasa robotnicza odcenia, jako niedostateczną dotychczasową pracę kulturalno-oświatową, żąda jej rozszerzenia i pogłębienia i — co więcej — sama wskazuje sposoby poprawy.

O współzawodnictwie pracy. Głos ma przewodniczący pracy — przadka z PZPB Nr. 17 tow. Józefa Oficj.

Nasi wrogowie myśleli, że w związku z błędami i odchyleniami w pewnych ogniwach partii załamiemy się. Omylili się. Partia stała się jeszcze silniejsza, niż była, klasa robotnicza jest jeszcze pewniejsza siłą swą i swoją drogą. Pracujemy dalej z zapałem, rozwijamy współzawod., bo wiemy: każdy metr i każdy kilogram to krok ku socjalizmowi. Dyrekcie! Rady Zakładowe! Opiekujcie się przydownikami! Bo dziś robotnik — przydownik pracy jest jak żołnierz na froncie. Nie pytamy o masło, czy o słoninę, lecz o nieodprząd, o szpulki.

A o tym, że przydownikami pracy nie wszędzie opiekują się, opowiedziała przewodnicząca z PZPB Nr. 7, tow. Woźniak. Gdy leżała w szpitalu — nikt z fabryki jej nie odwiedzał. To było dla niej tymbardziej bolesne, że do innej robotnicy, towarzyszy z PZPB Nr. 1, która leżała z nią w jednej sali, przychodzili towarzysze z Dyrekcji, z Rady Zakładowej, wypytywali personel szpitalny o stanie jej zdrowia, starali się o potrzebne lekarstwa.

To co mówiła tow. Woźniak było aktem oskarżenia. Byli na sali towarzysze którzy z powodu tego przemówienia oblewali się rumieńcem wstydu. Niech na przyszłość wyciągają odpowiedzialnie wnioski!

Niemożliwe jest w krótkim sprawozdaniu poinformować o tych wszystkich zagadnieniach, które poruszono na konferencji — należałoby opublikować cały protokół dyskusji, a ten zająłby sporo kolumn naszej gazety. Ale protokoły tej konferencji i wszystkich innych są i stanowią skarbnice zdrowej myśli robotniczej. Z protokółów tych winni czepać ci wszyscy, którzy zajmują jakiegokolwiek stanowisko w pracy partyjnej, związkowej i w administracji.

Z wieloma przemawiającymi na omawianej konferencji spotkamy się podczas Konferencji Miejskiej. I cieszy nas to, że Aktyw Dzielnicy wybrał takich towarzyszy, jak Józefa Oficj z PZPB Nr. 17, Władysława Jochim z PZPB Nr. 7, Helenę Sulewicz z PZPDz Nr. 5, Stefanę Misiewicz z PZPW Nr.6, i wielu innych towarzyszy zasłużonych w pracy partyjnej i zawodowej, szlachnie obdarzonych zaszczytem reprezentowania swej dzielnicy.

A. Perłowski

Interpelacje naszych Czytelników

Zapomniana ulica

Ulica Adwokacka przylega naprawdę do przelotowej arterii ul. Zgierskiej, jest jednak tak zaniedbana, że stanowi unikat swego rodzaju wśród wszystkich ulic okolicznych. Ostatni raz nawierzczenie jej zmieniono na wiele lat przed wojną. Podczas wojny nikt o jej wygląd nie dbał a obecnie stanowi ona coś pośredniego między polną drogą a jakimś matecznikiem. Niebezpieczeństwo zwłaszcza bywa chodząc tu wieczorem, a jeżeli jest to już koniecznie, to trzeba brać środki ostrożności. Chodzenie po jezdni nie jest jednak bezpieczne, a świadczyć może o tym wypadek przejechania, jaki zdarzył się tu niedawno.

Mieszkańcy ulicy Adwokackiej cierpieli!

czekał na zlitowanie się Zarządu Miejskiego, ludząc się nadzieją, że o ile pobliskie ulice, jak na przykład Jasna, Stefana i Murarska otrzymały nawierzczenie, to i ul. Adwokacka nie zostanie pominięta. Dotychczas jednak rachuby te wciąż pozostają w sferze niezszczonych marzeń.

Może Zarząd Miejski przypomni sobie tę najbardziej potrzebującą nawierzczenia ulicę Adwokacką Mieszkańcy tej ulicy gotowi byliby pomagać przy pracach ziemnych, poświęcając chwile wolne od zajęć, byleby tylko Zarząd Miejski zarządził ułożenie nawierzczenia jeszcze w tym roku.

Stały czytelnik.

lustru.

Ob. Miller, pracujący obecnie na miejscu ob. Skwarczyńskiego, bardzo sobie chwali wynalazek swego poprzednika. Kierownictwo fabryki już w najbliższym czasie zastępuje go przy krosnach pluszowo-żakardowych.

Mall obywatele — dzieci pracowników PZPJG Nr. 1 w wieku do lat trzech, stanowią bardzo liczną gromadkę. Jest ich 180. Wszystkie one domagają się wielkim głosem żłobka, którego fabryka dotąd nie posiada. Co stol na przeszłości zorganizowania tak pożytecznej instytucji?

Dobre checi są, pieniądze również, lokal... Właśnie ten lokal. Niby jest — niby go nie ma. Rzecz w tym, że kilkupokojowe pomieszczenie, odpowiednie na żłobek, a znajdujące się na terenie fabrycznym, zajmuje na mieszkanie były dyrektor PZPJG Nr. 1.

W tym wypadku winę ponoszą władze CZIPW. Sprawa ciągnie się już dostatecznie długo, by mogła zostać załatwiona. Dla dzieciaków musi się znaleźć miejsce. Ich matki chcą pracować spokojnie, bez troski o postawione w domu dzieci.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

W środę, dnia 24 listopada br. o godz. 18-ej odbędzie się w Archiwum Miejskim pl. Wolności 1, miesięczna konferencja z odczytem kol. Błaszczyka Leona, p. t. „Atticus księgarz rzymski i wydawca”. Wstęp wolny dla wszystkich.

Sklepy PSS zostaną obficie zaopatrzone

Zwiększoną falę zakupów w okresie przed świątecznym lubią wykorzystywać kupcy dla niczym nieusprawiedliwionego podbijania cen. Tym szkodliwym próbom wywołania drożyzny przeciwstawia się w sposób zdecydowany pomyślana na szeroką skalę akcja kontroli społecznej.

Na ukrócenie zakusów spekulacji wpływa niewątpliwie także interwencyjne działanie sklepów spółdzielczych, które na okres świąteczny zostaną obficie zaopatrzone we wszystkie w tym okresie najwięcej kupowane artykuły.

Specjalna rola przypadnie placówkom PSS-u. Jak się dowiadujemy, już obecnie do magazynów spółdzielni przybývają masowe transporty wszelkiego rodzaju poszukiwanych towarów.

O tym, że cukru nie zabraknie, nie warto nawet wspominać. W sklepach przed świątami znajdzie się duża ilość maki pszennej 50-procentowej, odpowiedniej do pieczenia ciast. Mąka ta sprzedawana będzie po 77 zł. za kg. Sprowadzono poważne ilości rodzynków, których kilogram kosztować będzie 1700 zł. Zaopatrzone sklepy w herbatę w cenie 4 tys. zł. kilogram i kawę po 1400 zł. za kg. Orzechy włoskie sprzedawane będą po 540 zł. kg. Cukierki nabędę będzie można już za 340 zł. kg., mak niebieski kosztować ma 250 zł. kg.

Ponadto na okres świąteczny PSS zaopatrzy swe sklepy w większą ilość śledzi solonych po 250 zł. za kg. Nie zabraknie również niezbędnego do przygotowania potraw oraz ciast tłuszczu. PSS nosi się na gło-

dach poważne ilości margaryny, która będzie sprzedawana po 375 zł. za kg.

W okresie przedświątecznym sklepy kolonialne PSS-u zaopatrzone zostaną w poważne ilości wszelkich konserw oraz w drobne dziczyznę. Zające sprzedawane będą po 650 zł. sztuka, cena kur i kaczek bitych

i skubanych wynosić będzie 320 zł. za kg. Niewątpliwie tak bogate zaopatrzenie sklepów spółdzielczych w artykuły kupowane w okresie przedświątecznym przyczyni się do zahamowania wszelkich spekulacyjnych działań centrali automatycznej. Ponadto (IK)

Koszty pobytu w szpitalach

Miasto podwyższa opłaty za place

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego wybrana została Komisja, która będzie opiniowała sprawę udzielenia przez Wydział Oświaty zapomóg uczniom szkół miejskich.

Ustalono również opłaty za leczenie w Miejskich Zakładach Lecznictwa. Od 1-go stycznia 1949 r. za pobyt w szpitalu i sanatorium będzie się płacić 600 zł. dziennie, za dziecko w prewentorium — 500 zł. dziennie. Ponieważ średni koszt leczenia chorego wynosi 700 zł. dziennie, Zarząd Miejski przeznaczył na ten cel 23 miliony złotych.

Zamówiony już został sprzęt do Publicznej Biblioteki Miejskiej, którego koszt wyniesie ma około 10 mil. zł.

Omawiano następnie sprawę podwyższenia opłat za dzierżawę placów użytko-

wych od Zarządu Nieruchomości w Łodzi. Od 1 stycznia obowiązywać będą następujące opłaty: za place handlowe i przemysłowe ogrodzone od 1-go metra kwadratowego 7, 6 i 5 zł. miesięcznie w zależności od strefy miejskiej, w której plac jest położony; place nieogrodzone — 6, 5, 4 zł.; działki pod ogrodnictwo — również w zależności od strefy — 7, 6 i 5 zł. rocznie za metr kwadratowy; działki do 500 metr. kwadratowych bez względu na strefę — 5 zł. od metra kwadratowego rocznie. Drzewa owocowe dzierżawione będą po 150 zł. za sztukę rocznie. Cena ta jest wyjątkowo niska. Zważywszy, że drzewa owocowe dają przeciętnie po kilkadziesiąt kg. owoców i ma na celu zachęcenie mieszkańców Łodzi do dzierżawienia ogródków działkowych. (m. z.)

Kilka tysięcy nowych telefonów dla Łodzi

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny w Łodzi otrzymał pewną ilość części wymiennych, które umożliwią usprawnienie działalności centrali automatycznej. Ponadto wkrótce spodziewane jest nadejście ze Szwejcji organów łączących, co umożliwi za instalowanie dodatkowo kilku tysięcy aparatów telefonicznych.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Łodzi

zwraca uwagę zainteresowanych, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie składali wnioski do Rejonowego Urzędu Tel. i Telegr. w Łodzi, ul. Daszyńskiego 38, front 1-sze piętro — Dział Abonentów Telefonicznych nr 149-18 w sprawie instalowania aparatów telefonicznych.

Powyższe dotyczy również tych osób, które złożyły podanie przed 1 czerwca 1948 r., lecz dotychczas bez skutku.

Przed sprzedaż biletów kolejowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że celem usprawnienia odprawy podróżnych, począwszy od dn. 20 listopada br. wprowadza się sprzedaż biletów kolejowych na dzień następný na stacjach: Łódź — Kaliska, Łódź — Fabryczna, Często-

chowa, Ostrów Wkp. i Włocławek.

Na wyżej podanych stacjach, podróżni mogą zaopatrywać się w bilety w dowolnych relacjach w przeddzień wyjazdu o każdej porze dnia.

O Łodzi w kilku wierszach

KUKIEŁKOWY TEATR OBRAZCOWA — zespół radziecki o światowej sławie, przyjeżdża do Łodzi w najbliższych dniach. Bilety na występy są do nabycia już od jutra w sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

ODŚNIEŻANIE ULIC

było tematem konferencji w Zarządzie Miejskim, który przezornie chce już obecnie przygotować miasto na przyjęcie zimy. Oby sprawa odśnieżania ulic nie pozostała wyłącznie tematem debat, ale naprawdę zorganizowano odpowiednie brygady, które uchronią mieszkańców Łodzi od tonięcia w śniegu.

NA SPROWADZENIE WODY Z NIEBIESKICH ŹRÓDEŁ

do Łodzi, Rada Państwa przeznaczyła na razie 1 mil. zł. Pieniądże te zostaną zużyte na prace wstępne, które już rozpoczął Państwowy Instytut Geologiczny.

400.000 ZŁ. NA STYPENDIA DLA STUDENTÓW

wyasygnowała Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa.

KKO PRZEKSZTAŁCONA ZOSTAŁA NA INSTYTUCJĘ PAŃSTWOWĄ a jednocześnie majątek jej przeszedł na własność Skarbu Państwa. Pod względem personalnym, finansowym, i rewizyjnym KKO w Łodzi podporządkowana została Narodowemu Bankowi Polskiemu. (m.)

W czwartej plenium MRN

Prezydium MRN komunikuje, że wyznaczone na poniedziałek dnia 22 bm. XIX i XX posiedzenia plenarne Miejskiej Rady Narodowej odbędą się w czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 17 w Sali Obrad przy ul. Nowotki 16 z tym samym porządkiem dziennym.

DZIENNIK ŁÓDZI

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO RADZ. „Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 272-b, zawiadamia, że przyjmuje prenumeratę pism radzieckich na rok 1949 tylko do 1 grudnia b. r.

MŁODZIEŻ SP DLA UCZCZENIA KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO Młodzież hufca „SP” przy XII Państw. Gimn. i Lic. w Łodzi, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, ofiarowała 7 dni pracy przy odgruzowaniu Kraju.

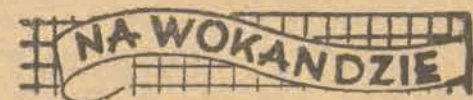
ODCZYT

W Klubie Społ.-Lit. „Wieś” ul. Piotrkowska 133, 2-gie piętro odbędą się we wtorek, dnia 23 listopada br. o godz. 19.30 odczyt ob. Jana Aleksandra Króla p. t. „Historia ruchu ludowego”. Wstęp wolny.

OFIARY

Na zebraniu w dn. 18 bm. Koło PPR przy Łódzkiej Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych, zorganizowało zbiórke na strajkujących górników we Francji, w wyniku której koło PPR przekazuje 21.500 zł., koło PPS — 8.500 zł.

Komitet PPR przy Komendzie Wojewódzkiej M.O. województwa łódzkiego w Łodzi przesyła kwotę 30.100 zł. z dobrowolnych składek pracowników Komendy Woj. MO jako pomoc strajkującym robotnikom Francji w ich walce z wyzyskiem kapitalistów i zachowaniem suwerenności przed imperializmem amerykańskim.



Niezwykła sprawa toczyła się wczoraj przed Sądem Starościńskim przy łódzkim starostwie południowym — pierwsza w dziejach lotnictwa w Polsce. Dotychczas byliśmy świadkami olbrzymiej ilości roz-

I w powietrzu trzeba przestrzegać przepisów ruchu

praw przeciwko kierowcom samochodowym lub woźnikom konnym, obwinionym o nieprzestrzeganie przepisów drogowych. Tym razem właśnie w Łodzi rozpoznawana była pierwsza sprawa o nieprzestrzega-

nie przepisów prowadzenia... samolotu.

Pilot M. J., zamieszkały w Łodzi przy ul. gen. Świerczewskiego 19, miał za zadanie z ramienia Aeroklubu Łódzkiego przeprowadzenia próbnych lotów, celem zbadania sprawności silników na maszynach „Pipper”.

Podczas jednego z takich lotów treningowych pilot, wystartowawszy z lotniska Lublinek, leciał nad wsią Józefów pod Łodzią. W pewnej chwili opuścił się z aparatem dla dokonania skrętu. Nagle silny podmuch wiatru w prawe skrzydło spowodował opuszczenie się samolotu niżej, nad którym pilot przestał już panować. W ostatniej chwili udało mu się zeń wyskoczyć, a samolot runął na ziemię i doszczętnie spłonął.

Pilot został pociągnięty do odpowiedzialności za zbyt niskie prowadzenie maszyny, co w konsekwencji miało tak zgubne skutki.

W świetle przewodu sądowego i na podstawie opinii biegłych ustalono, że zasadniczo skręty mogą być dokonywane na wysokości 70 metrów od ziemi, odchylenie więc w tym wypadku było stosunkowo nie wielkie. W grę raczej wchodził błąd w wyszkoleniu i — jak oświadczyli biegli — pilot na jeden ułamek sekundy mógł nie dość czujnie obserwować lot, a silny podmuch wiatru dokonał dzieła.

W wyniku rozprawy Sąd skazał nieszczęśliwego pilota na 30.000 złotych grzywny.

Dokarmianie dzieci w świetlicach szkolnych

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego rozpoczął obecnie prace przygotowawcze do rozszerzenia akcji dokarmiania dzieci w świetlicach szkolnych. Akcja ta finansowana będzie przede wszystkim przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który na ten cel na rok 1949 przeznaczył

przeszło 2 miliony zł. Dokarmianie dzieci w świetlicach rozpoczęło się już przed paroma tygodniami i obejmuje 1740 dzieci z 28 szkół podstawowych. W roku przyszłym liczba dzieci zostanie powiększona. Inspektorat Szkolny wyasygnował na ten cel 100 tys. zł.

Co usłyszymy przez radio

7.00 Sygnał czasu i pobudka, 7.05 Wiadomości gospodarcze dla wsi, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Dziennik, 8.15 Przegl. prasy stołecznej, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka poranna, 8.55 Wiadomości Społ. Kom. Radiof. Kraju, 9.00 Nabożeństwo ze Szczecina, 10.00 Audycja dla chorych, 10.10 Koncert rozrywkowy z Czuchowa, 11.00 „Wszechnicia Radiowa” 11.20 Ł) „Na widowni tygodnia” — 11.30 Ł) Nowe nagrania płyt, 11.45 Ł) Z frontu radiofonizacji” — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana, 11.55 Ł) Komunikaty, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek Symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Naciekawsze wiadomości, 13.15 „W żyrakowie orzą traktory” 14.00 „Łódzka podwodna i balonem do bieguna” — 14.10 „Opowiedział dzieciom słońce” — audycja słowno - muzyczna dla dzieci, 14.30 „Studencki świat w walce o

pokój”, 14.35 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.00 Ł) „Protegujący i protegowani”, 16.00 Muzyka poważna, 16.45 „Nowe książki” 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.00 Recytacje konkursowe, 18.5 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej, 18.35 „Melodie świata”, 19.00 „Pasażer I klasy” — audycja rozrywkowa wg A. Czechowa, 19.25 Ł) Recital fortepianowy, 19.45 Ł) „O współczesnej literaturze białoruskiej”, 20.00 Dziennik, 20.45 Ł) Wiadomości sportowe lokalne, 20.55 Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 21.30 „Na muzycznej fali”, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.10 Muzyka taneczna, 22.45 Ł) Fragment sztuki „Kadet Winslow”, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 Ł) Koncert żywych, 0.40 Ł) Zakończenie audycji i Hymn-

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 22 listopada 1948 r.
Dziś: Cecylji

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Starostwo Powiatowe — 31
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
Urząd Zdrowia — 91
Komunalna Kasa Oszczędności — 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Zarząd Miasta Kutna — 30
Straż Pożarna — 41
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Repatriacyjny — 86
Apteka „Pod Orłem” — 106
Walenta Apteka Nr tel. 7.
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.

Zobowiązania przedkongresowe
leśników

W dniu 20 listopada 1948 r. w Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi odbyło się zebranie pracowników tejże Dyrekcji poświęcone uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych.

Po przemówieniach przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej, Związku Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzew., Związku Młodzieży Polskiej oraz Dyrekcji, pracownicy jednogłośnie postanowili uczcić Zjednoczenie się obu Partii Robotniczych — uchwalając następującą rezolucję:

Solidaryzując się z załogą kopalni Zalesie-Wschód, która postanowiła wzmocnić wysiłkiem przedterminowym wykonaniem rocznego planu produkcji uczcić Zjednoczenie obu Partii Robotniczych, pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych Okr. Łódzkiego zebrani w dniu 20 listopada r. uchwalają co następuje:

Wzmocnić wydajność pracy we wszystkich komórkach organizacyjnych Dyrekcji L. P. Dążyć do całkowitego zlikwidowania istniejących zaległości w poszczególnych Biurach i Oddziałach w Dyrekcji Lasów Państwowych.

Wezwać wszystkie Dyrekcje L.P. na terenie całego Kraju oraz personel jednostek terenowych Dyrekcji L. P. Okr. Łódzkiego do powzięcia podobnych uchwał.

Wezwać wszystkie instytucje zatrudniające pracowników umysłowych na terenie Łodzi do podjęcia podobnych uchwał.

Za Komitet Organizacyjny
(—) Stanisław Anuszczyk

**Wędrownica
na POLSCE**

OCIEMNIALI PRACOWNICY ZAKŁADÓW CEGIELSKIEGO DZIĘKUJĄ MINISTERSTWU PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dowodem troski, jaką rząd otacza ociemnianych pracowników zakładów Cegielskiego, było przysłanie im z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej paczek żywnościowych i odzieżowych. W związku z tym ociemniali pracownicy wystosowali do Ministerstwa podziękowanie oraz zapewnienie, że będą nadal produktywnie pracowali dla dobra kraju. Podziękowanie podpisało 11 ociemnianych pracowników zakładów.

Stara gwardia fabryki „Kraj”

przoduje w przedkongresowym współzawodnictwie pracy

Aby godnie uczcić Wielki Dzień Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej, my, robotnicy i pracownicy Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie, zobowiązujemy się do wykonania planu rocznego do dnia 8 grudnia br., a do końca br. wyprodukujemy 400 maszyn rolniczych ponad plan!

Rezolucję tej treści uchwalili załoga fabryki „Kraj” 13-go listopada br. Padły słowa proste, robociarskie, słowa, które zamieniają się w czyn, które mają pokrycie w twardej pracy tokarza, ślusarza, stolarza, czy monterów.

Pierwsze dni po uchwaleniu rezolucji były ciężkie dla załogi „Kraju”.

Czy zdążymy? Czy dobrze obliczyliśmy czas? — takie wątpliwości nurtowały robotników, majstrów i dyrekcję.

A hala montażowa wyrzucała na podwórce fabryczne nowe kolorowe maszyny, klatery, sieczkarnie, siewniki i wielkie młocarnie.

Codziennie ich więcej, codziennie podwórce staje się bardziej kolorowe.

„Zdążymy! — zespołowym wysiłkiem plan nasz na pewno wykonamy na kilka dni przed Kongresem” — mówi dyrektor fabryki ob. Fiedorowicz.

W dniu 20 listopada br. to samo

stwierdza tokarz tow. Szynkiewicz Bronisław. „Od 36 lat pracuję w „Kraju” przy tej samej tokarni! — Znam ją lepiej niż własną żonę! — stwierdza z uśmiechem tow. Szynkiewicz. — „Plan na pewno wykonamy w przyrzeczonej terminie. Tęczę obecnie o 50 procent więcej części do maszyn rolniczych, a widzę, że i moi towarzysze też nie próżnują! — „To chyba zostajecie po godzinach w fabryce, a w waszym wieku to przecież męczące?”

„A gdzie tam, towarzyszu — odpowiada — to nie sztuka zwiększać produkcję, pracując po dziesięć czy dwanaście godzin — trzeba tak poznać maszynę i tak się z nią żyć, żeby była posłuszną człowiekowi, i jeżeli wkładam w nią więcej pracy, to i ona musi w dwójnasób pracować. Przy tym trzeba ulepszać warsztat, przy którym się pracuje. Wykombinowałem sobie tutaj uchwyt do toczenia długich wałków, żeby mi się nie uginały pod ostrzem noża i dzięki temu oszczędziłem dużo czasu, prawie dwie godziny dziennie.

Nie dawno zrobiłem też u siebie ulepszenie obróbki wałów korbowych do młocarni typu PSMC. Za te moje małe wynalazki — to dostałem nawet nagrób

dę pieniężną. Nie trzeba pracować w godzinach nadliczbowych, trzeba tylko myśleć przy maszynie”.

W „Kraju” wraz z tow. Szynkiewiczem pracują trzej jego synowie: Andrzej i Wacław poszli w ślady ojca i pracują przy tokarni, a Józef został ślusarzem. Brali udział w młodzieżowym wyścigu pracy i zdobyli pierwszą nagrodę w postaci radioodbiornika.

Mała racjonalizacja daje konkretne wyniki w „Kraju”. Podobnie jak tow. Szynkiewicz rozumie stolarz ob. Michalski Jan. Jest tutaj jednym z „najmłodszych” pracowników, bo pracuje „zaledwie” 14 lat! Jest specjalistą od wrobu szprych do kół.

Dotychczas na szprycharce można było tygodniowo produkować 1000 szprych. Ob. Michalski obmyślił projekt nowych noży do obróbki szprych, tak, że obecnie można je produkować w ilości 800 sztuk dziennie!

I tutaj oszczędność czasu pozwala na przedterminowe wykonanie planu.

W hali montażowej zastajemy tow. Sawickiego Mieczysława, który jest brygadzią grupy montażowej. W „Kraju” pracuje 29 lat. Początkowo, wraz ze swą grupą montował 4 młocarnie czyszczące miesięcznie, potem sześć, osiem, a obecnie montuje ich 14 miesięcznie.

— Czym można wytłumaczyć tak gwałtowny wzrost ilości zmontowanych młocarni w ostatnich miesiącach? — pyta tow. Sawickiego.

— To wszystko zależy od umiejętności podziału pracy wśród monterów i od tego, czy w porę otrzymujemy części od tokarzy, ślusarzy czy stolarzy. Grupa nasza postanowiła zmontować ponad plan do końca br. 4 młocarnie czyszczące dla ośrodków maszynowych.

Gotowe maszyny rolnicze przechodzą przez kontrolę techniczną 70-letniego ob. Umerskiego Sylwestra, który od 51 lat pracuje bez przerwy w tejże fabryce.

Senior Fabryki Maszyn Rolniczych ob. Umerski, przez którego ręce przez pół wieku przewinęły się setki tysięcy maszyn, przejęty jest przedkongresowym współzawodnictwem pracy: Interesuje się całokształtem produkcji i dba o to, aby plan był dobrze wykonany nie tylko ilościowo, ale i jakościowo.

Ciekawy naprawdę jest ten „Kraj” w Kutnie. Na 400 osób załogi fabrycznej — 60 procent to ludzie, którzy pracują tutaj ponad 10 lat!

Idea współzawodnictwa wyszła od robotników i majstrów, którzy tutaj, przy swoich warsztatach pracują od dziesiątków lat.

Wydajnością i szybkością pracy prześcignęli młodych i gdy wykonają plan, w dniu Kongresu Zjednoczeniowego, z dumą będą mogli powiedzieć:

— „My, stara gwardia robotników kutnowskich czynem okazaliśmy radość ze Zjednoczenia Klasy Robotniczej, na które tyle lat czekaliśmy i o którym myśleliśmy, stojąc przy tokarniach, frezarniach, czy obrabiarkach w naszym starym „Kraju”.

Wilczkowie

otrzymały połączenie telefoniczne

W pośrednictwie pocztowo-telegraficznym Wilczkowie obwód Łęczycy uruchomiono służbę telefoniczną. Przedstawiciele społeczeństwa miejscowego nadesłali podziękowanie władzom pocztowym za przychylne ustosunkowanie się Dyrekcji Pocztowej do potrzeb wsi.

200 kandydatów na górników

z terenu pow. kutnowskiego

W poniedziałek, 22 bm. w świetlicy Pow. Rady Zw. Zaw. w Kutnie przy ul. Kilińskiego 4 odbędzie się pożegnanie przez przedstawicieli władz i partii po-

litycznych 200 mężczyzn, z powiatu kutnowskiego, którzy zatrudnieni zostaną w kopalniach węgla w Gliwicach.

Kronika Dąbrowic

Osada Dąbrowice będąca siedzibą gminnego zarządu i licząca 2500 mieszkańców pozbawiona jest jakichkolwiek rozrywek kulturalnych. Nie ma tu świetlicy choć byłoby gdzie ją urządzić, bo Dąbrowice posiadają dwie duże sale, jedna z nich w Domu Ludowym, która może pomieścić około 1000 osób. Rzadko tu również przyjeżdża kino objazdowe, tak się zawsze przy tym składa, że w czasie wyświetlania psuje się aparatura.

Na marginesie należy przytoczyć następujący fakt:

W dniu 3 listopada wszystkie bilety zostały rozsprzedane.

Jednak do wyświetlania nie doszło, bo znów aparat „nawalił”. Film miał

być po naprawieniu aparatury wyświetlany następnego dnia.

Nazajutrz rano „filmowcy” po cichu odjechali, a mieszkańcy Dąbrowic nie ujrzeli ani filmu, ani pieniędzy, które wpłacili za bilety. Sprawą tą winien się zająć Okręgowy Zarząd Kin objazdowych, gdyż przez takie postępowanie ludność traci zaufanie do kin objazdowych. Grozi to tym, że w przyszłości sala świecić będzie pustkami.

Dziwnym wydaje się również fakt, że mimo dużej ilości młodzieży w osadzie, nie ma tu żadnej organizacji młodzieżowej. Zarząd powiatowy ZMP w Kutnie powinien zainteresować się Dąbrowicami i zorganizować tutaj koło ZMP, i świetlicę, tym bardziej, że są tutaj odpowiednie warunki lokalowe.

Niewidomi otrzymują ekwiwalent

za karty żywnościowe

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że każdy niewidomy i jego przewodnik posiadają prawo do otrzymania kart żywnościowych I kat. i ekwiwalentu pieniężnego za karty żywnościowe i opałowe.

Ekwiwalent ten w stosunku miesięcznym wynosi w okresie od 1 kwietnia do 1 lipca 1948 r. — 650 zł. (w m. st. Warszawie 735 zł.) i od 1 lipca do 31 grudnia 1948 r. 910 zł. (w m. st. Warszawie 995 zł.); za cały zaś omawiany okres 7.410 zł. (w mieście st. Warszawie 8.175 zł.) i tyleż dla jego przewodnika.

W celu otrzymania ekwiwalentu pieniężnego za kartki żywnościowe — każdy niewidomy winien w terminie od dnia 25 listopada do 15 grudnia 1948 r. zgłosić się do Zarządu gminy, na terenie której mieszka i przedstawić: a) zaświadczenie od lekarza specjalisty względnie ze Związku Pracowników Niewidomych, stwierdzające, że jest niewidomym, b) zaświadczenie stwierdzające miejsce zameldowania.

Ponadto Ministerstwo informuje, że ekwiwalent ten nie dotyczy niewidomych wojennych i niewidomych inwalidów pracy, którzy otrzymują już ekwiwalent przy pobieraniu rent.

Strażacy i Ormowcy

otwierają nowe świetlice przed Kongresem Zjednoczenia

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych w OSP i ORMO czynione są przygotowania do uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego w ramach planów i zamierzeń Powiatowych Komitetów akcji przedkongresowej.

W ramach tej akcji otwarte zostaną nowe świetlice, które staną się ośrodkami

kulturalnego i społecznego wychowania ORMO-wców i funkcjonariuszy straży.

I tak nowe ośrodki świetlic zostaną uroczyście otwarte w dniu 5 grudnia w Zduńskiej Woli i w Ozorkowie, w dn. 4 grudnia w Aleksandrowie, oraz w pow. Brzezińskim w miejscowości Natolin i Niewiadów, pow. łowickim w Goleńsku, gm. Jezioroko.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM
CZŁOWIEKA I NARODU!**

TEATR

WYSTĘPY ARTYSTÓW RADZIECKICH
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 22 bm. o godzinie 16 w sali CRDK („Lutnia“) wystąpią artyści radziecy po raz trzeci. Bilety na wyżej wymieniony występ do nabycia w dniu 22 bm. od godz. 10 w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272b.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaraacza 27

Dzisiaj o godzinie 15 i 19.15 dwa przedstawienia popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem“. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem w pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarśka, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Muzyka Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera, tańce w układzie Jadwigi Hryńkiewiczkiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dzisiaj o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu“.

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA“
Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina“. Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek“ z J. Wetzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (zmach OKZZ)

Dzisiaj o godz. 15 i 19.15 „Gody weselne“ — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „Kadet Winslow“. Udział biorą: Stanisław Bieliński, Helena Buczyńska, Edward Dzewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pałowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

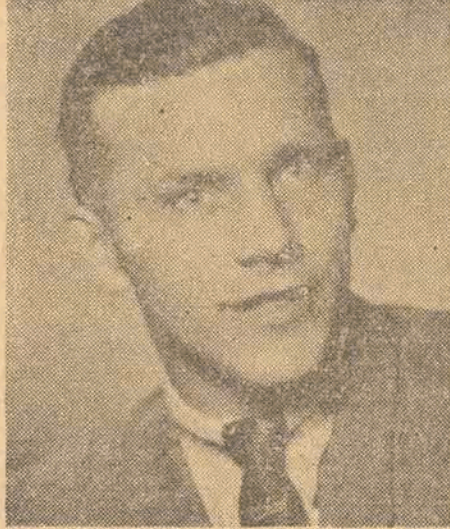
KINA

- ADRIA — „Noc w Casablance“
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Dzieci ulicy“
godz. 16, 18.30, 21, w niedziel. 13.30
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA — „Gilda“
godz. 17.30, 20, w niedziel. 15.30
film niedozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj i zagr. Nr 39“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Uczennica I-ej A“
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
- MUZA — „Krajoznik Węgry“
godz. 18, 20 w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń taigii“
godz. 16, 18.30, 21, w niedziel. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOŚNIE — „Południak“
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Cvgańska miłość“
godz. 16, 18.30, 21, w niedziel. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Wesoly pensjonat“
godz. 18, 20.30, w niedziel. 15.30
film dozwolony od lat 16
- ROMA — „Ostatni Mohikanin“
godz. 18, 20 w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Siostra lokaja“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziel. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
- SWIT — „Naręczona z Turkmenii“
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame“
godz. 16, 18.30, 21, w niedziel. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Przegląd wakacyjnych“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WISLA — „Tchórz“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WŁÓKNIARZ — „Wielkie nadzieje“
godz. 15.30, 18.15, 21, w niedziel. 12.45
film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOSC — „Dzwonnik z Notre Dame“
godz. 15, 17.30, 20, w niedziel. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży
- ZACHETA — „Iwan Groźny“
godz. 18.30, 20.30, w niedziel. 16.30.
film dozwolony od lat 16

SPORT SPORT SPORT

W trosce o przyszłość pięściarstwa łódzkiego

Wywiad „Głosu“ z przewodniczącym Wydziału Wyszakoleniowego ŁOZB



Przewodniczący W-lu Sportowego ŁOZB Dębski Czesław

Wydział Wyszakoleniowy ŁOZB w swym komunikacie oficjalnym podał do wiadomości, że zamierza zorganizować turniej bokserki dla zawodników, których wiek nie przekracza 18 lat i nie stoczyli więcej niż 5 walk. Wiadomość tę przyjęliśmy z niekłamym

zadowoleniem, gdyż dowodzi to, że ŁOZB myśli również poważnie i o przyszłości boksu łódzkiego.

O celach i o tym czego się po tym turnieju dla młodzików spodziewa Wydział Wyszakoleniowy ŁOZB mówi nam jego przewodniczący Czesław Dębski, niezmordowany poszukiwacz ukrytych talentów.

— Cel tego turnieju jest wyraźny — mówi nam młody, wybijający się działacz sportowy, znany również ze swej działalności na terenie sportowym Zawodowego Związku Włóknarzy. Chodzi nam przecież o zapewnienie przyszłości pięściarstwa łódzkiemu, a tę przyszłość można mu tylko zabezpieczyć przez intensywne szkolenie obiecujących narybku.

— Aby ten narybek mieć trzeba go szukać, to właśnie będzie zasadniczym celem na szego turnieju.

Przy ringu urzędować będzie Komisja Specjalna... Przez cały czas trwania turnieju — ciągnie dalej nasz rozmówca — wszystkim walkom asystować będzie specjalna komisja składająca się nie tylko z przedstawicieli Wydziału Wyszakoleniowego i Zarządu ŁOZB, ale również z kilku najlepszych naszych trenerów. Zadaniem Komisji będzie na podstawie obserwacji wszystkich walk wybranie najbardziej obiecujących zawodników, których zgrupujemy w jedną grupę treningową i damy jej nie tylko jak najlepsze warunki treningowe, ale również najlepszych instrukto-

rów. W perspektywie bowiem mamy kilka meczy naszych juniorów z juniorami innych okręgów.

— Turniej ten powinien więc być dużym dopingiem dla naszych adeptów pięściarstwa, którzy do tej pory nie mieli częstych okazji do wystąpienia w ringu.

Nagrody. — Aby bardziej zachęcić młodzież do masowego zgłaszania się do turnieju będziemy się starali, aby wszyscy startujący zawodnicy otrzymali oprócz dyplomów pamiątkowych jeszcze jakieś upominki.

— Sądzę — mówi nasz rozmówca — przyjdą nam w tym z pomocą nasi Włóknarze, którzy z pewnością docenią znaczenie tego turnieju dla boksu łódzkiego. Związek Zawodowy Włóknarzy już niejednokrotnie zresztą dał dowody swego przychylnego stosunkowania się do tego rodzaju imprez. Przychylnie również stanowisko zajął w tej sprawie Zarząd ŁOZB i przyrzekł ze swej strony jak najdalej posuniętą pomoc tak finansową jak i organizacyjną.

Provincia ożyje. Jak się dowiadujemy z dalszej rozmowy następne walki turniejowe odbędą się na prowincji. Pierwszy dzień eliminacji prawdopodobnie odbędzie się w Aleksandrowie, drugi w Zgierzu, trzeci w Pabianicach, a dopiero finały w Łodzi. W ten sposób ożywi się znana nie sezon pięściarski na prowincji i zjedna pięściarstwo nowych zwolenników.

Kilka słów o... higienie. Warto jeszcze na zakończenie wspomnieć i o innych inowacjach jakie postanowił wprowadzić Wydział Wyszakoleniowy ŁOZB. A więc przede wszystkim to, że Wydział Wyszakoleniowy będzie systematycznie przeprowadzał kontrolę treningów w poszczególnych klubach i zwracał baczną uwagę na higienę.

Pijakom wstęp wzbroniony! — Często się bowiem zdarza — mówi nam przewodniczący tego wydziału — że zawodnicy trenują w przepoconych brudnych kostiumach a z rękawic przy uderzeniu unoszą się kłęby kurzu. Po stwierdzeniu takiego zaniedbania będziemy surowo karać kluby. Sale treningowe zamknijemy również ostatecznie dla pijaków — kończy nasz rozmówca — którzy często po treningach zapraszają swych ulubieńców na... „jednego“, rozplajając młodzież, która przychodzi tu przecież po coś innego.

Dzisiejsze boje A-klasowe

W dalszym ciągu na czele tabeli drużyna piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego znajduje się Concordia z Wisły krakowskiej. Dla obecnego lidera tabeli zawody te będą miały kolosalne znaczenie, utrata bowiem choćby jednego punktu przy równoczesnym zwycięstwie Cracovii nad Legią, pozbawi Wisłę możliwości otrzymania tytułu mistrza Polski. Mimo wielkiej ambicji, jaką posiada Widzew, krakowianie o prawo-

Wynik remisowy będzie dla Tomaszowianki sukcesem.

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz kolejarzy łódzkich z liderem tabeli, Concordią piotrkowską. Goście powinni udokumentować, że znajdują się w dobrej formie a pierwsze miejsce w tabeli nie jest dziełem przypadku tylko osiągnięte zostało przez rzetelną pracę nad sobą. Kolejarze mają okazję wykazać, że mimo niepowodzeń w obecnych spotkaniach, uchodzą za zespół najlepiej zaawansowany technicznie.

LKS zmierzy się w Łodzi z kolejarzami z Kozuszek. Po ostatnim sukcesie gości, w meczu z ich kolegami z Łodzi, należy się liczyć ze zwycięstwem ZSK Kozuski.

Co nas dziś czeka?

Piłka nożna, boks i pływanie powinny przyciągnąć dużo publiczności

Przedostatni swój mecz ligowy rozegra Widzew dzisiaj z Wisłą krakowską. Dla obecnego lidera tabeli zawody te będą miały kolosalne znaczenie, utrata bowiem choćby jednego punktu przy równoczesnym zwycięstwie Cracovii nad Legią, pozbawi Wisłę możliwości otrzymania tytułu mistrza Polski. Mimo wielkiej ambicji, jaką posiada Widzew, krakowianie o prawo-

podobnie zdobędą dalsze dwa punkty, torując sobie w ten sposób drogę do zaszczytnego tytułu mistrza Polski. Mecz dzisiejszy zapowiada się interesującym.

Drugi zespół ligowy Łodzi, LKS udaje się do Poznania na zawody z Wartą. Oba te kluby są zagrożone spadkiem z pierwszej ligi, oba więc dążyć będą do zdobycia punktów. Trudno jest

przewidzieć komu one przypadną w udziale. Za Wartą przemawia własny teren i przychylnie nastawiona publiczność.

W HALI WIMY
Dzisiaj o godz. 11 w hali Wimy odbędzie się decydujące spotkanie o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w boksie. Włóknarz będzie miał za przeciwnika Zryw. Ten ostatni musi za wody wygrać, jeśli chce wyprzedzić w tabeli swego rywala. Włóknarzowi wystarczy choćby wynik remisowy aby zdobyć tytuł mistrza Łodzi. Żalować jedynie należy, że zarówno mecz piłkarski Widzew — Wisła jak i spotkanie bokserkie Włóknarz — Zryw odbywać się będą o jednej porze.

NA PLYWALNI YMCA
Na pływalni YMCA odbędzie się dzisiaj towarzyskie spotkanie Grom — Filmowiec. W zespole gości zobaczymy najszybszego pływaka Polski Marchlewskiego oraz Sitkowskiego. Filmowiec przeciwstawi najsilniejszy skład z Jerą i Bonieckim na czele. Do najciekawszych należy będzie bieg na 200 m Bonieckiego z mistrzem Polski.

SALA YMCA
Piłka ręczna: godz. 9.30; zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówce żeńskiej i męskiej.

POZA ŁODZIĄ...
W kraju odbędą się następujące mecze ligowe: W Krakowie: Garbarnia — Polonia (Warszawa), w stolicy: Legia — Cracovia, w Poznaniu: Warta — LKS, w Wielkich Hajdukach: Ruch — Polonia (Bytom) w Tarnowie: Tarnovia — AKS, w Rybniku: Rymer — ZZK.

Do tabeli najlepszych wyników w lekkiejatletyce

Tabele najlepszych lekkoatletów łódzkich, jaka została zamieszczona w ostatnich numerach „Głosu Robotniczego“ uzupełniamy niżej podanymi wynikami osiągniętymi przez zawodników ChZKS „Boruta“ (Zgierz) i ChZKS „Concordia“ — (Piotrków) na II-Ogólnopolskich Igrzyskach Sportowych Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego w sierpniu br. w Włocławku.

| | |
|------------------|---------------------------|
| 200 m — 24.0 | — Różycki (Boruta) |
| 1500 m — 4:35.0 | — Zieliński |
| 5000 m — 16:51.8 | — Jasiniak |
| 4x100 m — 47.1 | — |
| 4x400 m — 3:45.0 | — |
| oszczep — 43.92 | — Kubik |
| 800 m — 2:08.1 | — Książczak („Concordia“) |

Sport w ZSRR

Z 700 do 700 tysięcy

wzrosły zastępy sportowców litewskich

MOSKWA, (obst. wł.) Litwa jest jedną z republik radzieckich, w której sport rozwija się niezwykle szybko, dzięki umosowieniu. Obecnie ćwiczy tam stale około 700.000 zawodników, należących do ponad tysiąca towarzystw sportowych. Dla porównania warto przytoczyć, że przed wojną liczbą sportowców na Litwie sięgała zaledwie 700 osób, sport bowiem udomowiony był tylko dla wybranych.

nia znaczków GTO pierwszego i drugiego stopnia, Rozwinięli się również bardzo poważnie sport na wsi litewskiej, gdzie tylko w tym roku powstało 200 nowych kolektiwów sportowych, które mają łącznie ponad 20.000 członków. Sportowcy ci, zarówno w miastach jak i na wsi, mają do swej dyspozycji ponad 700 urządzonych boisk i stadionów sportowych.

Sezon letni w Republice Litewskiej zakończyły zawody koszykowi z udziałem 6 ciu miast, w których pierwsze miejsce zajęła drużyna Kowna.

Dzisiaj grają Akademicy!

W związku z „Tygodniem Akademika“ AZS organizuje w niedzielę dnia 21. 11. 48 r. międzuczelnianą turniej w piłce siatkowej i koszykowej. W turnieju biorą udział drużyny U. L. — Politechniki — S. G. H., oraz reprezentacji pozostałych wyższych uczelni. Rozgrywki rozpoczną się o godz. 16.30 w sali Y. M. C. A. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest całkowicie na F. P. O. S.

- 10. członek zarządu ob. Dyr. Nowak.
- 11. członek zarządu ob. Będkowski.
- 12. członek zarządu ob. Świętosławski.
- Komisja Rewizyjna:
- 1. Ob. Wizytator Szumlewska.
- 2. Ob. Wicedyrektor Okoński.
- 3. Ob. Dyrektor Orszulak.
- Sekretariat Związku mieści się przy ul. Narutowicza 41 m. 16 II p. front.
- Czynny we wtorek w godz. od 10 — 12-ej.

Prezes ŁOZB

pełni swe funkcje nadal
W niektórych dziennikach łódzkich ukazała się wiadomość o zgłoszeniu rezygnacji prezesa ŁOZB ob. Stępienia z zajmowanego stanowiska, która jakoby spowodowała zatarg ŁOZB z LKS-em. Czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że prośba o dymisję zgłoszona przez prezesa ŁOZB nie absolutnie nie miała wspólnego z tym zatargiem. Istoty jak wiadomo został zlikwidowany całkowicie pomysły ŁOZB. Na zakończenie dodamy jeszcze że prośbę o dymisję Zarząd ŁOZB nie przyjął i prezes Stępień pełni swe funkcje nadal.

Mamy już Związek Gimnastyczny

- W dniu 28 października odbyło się zebranie organizacyjne Okręgowego Związku Gimnastycznego w skład którego weszli:
- 1. Prezes ob. Dyr. Dołowy Teodor.
 - 2. I Wiceprezes ob. Sosiński Władysław.
 - 3. II Wiceprezes ob. Kpt. Kirkicki.
 - 4. sekretarz Ref. spr. ob. prof. Gołaszewska.
 - 5. z-ca sekretarza ob. podch. Murowański.
 - 6. skarbnik ob. Lindner.
 - 7. gospodarz ob. Banasiak.
 - 8. Ref. spr. męskich ob. Woźniak.
 - 9. członek zarządu ob. Owsiany.